PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 102 (695) ŚRODA DNIA 23 GRUDNIA 1931 ROKU ROK XI

ZWYCIĘSKIE MECZE Z OPAWĄ

Hokeiści polscy wygrywają 3:1 i 2:1. Stogowski w reprezentacji Europy. Sukces Sachsa w Paryżu

Pierwszy trening narciarzy z Klykkenem. Lista 10-ciu czołowych szosowców polskich

Świetne triumfy Ottawy w Szwecji. Przed wyprawą Garbarni do Italji. Opinje wiedeńskie o Polakach

Gościnę czeskiej drużyny hokeistów uświetniły występy wiedeńskich łyżwiarek i łyżwiarzy.

Na pierwszy ogień poszedł Linhardt, zwany następcą Schaeffera. Wypełnił on swój kilkuminutowy program ze zdumiewającą elastycznością i elegancją, wplatając w najzawilsze figury także brawurowe skoki.

Drugą zkolei była Illy Holzmann, rówieśniczka Hildy Holowsky. Łyżwiarka ta wywołała samą już aparycją swoją gorace oklaski — bardzo ładna i zgrabna, z uroczym uśmiechem udowodniła, że wiedeńska szkoła bedzie środowiskiem, z którego wyjdzie przyszła mistrzyni świata. Program p. Holzmann wykazał dużo wieksze urozmaicenie niż program Sonji Henie, a jeżeli rutyna wiedenki nie dorosła jeszczę do rutyny obecnej mistrzyni, to różnica wieku tłumaczy to dostatecznie. Wykonanie wszelkich ewolucyj miało jednakże znacznie więcej miekkości i kobiecości niż u Sonji Henie.

Następnie produkowała się para Gitta Riemel — Rostold. I oni także zdobyli pełne uznanie, nawet najwybredniejszego widza. Figury taneczno-akrobatyczne były wykonywane z przedziwną precyzją.

Na zakończenie wystąpiła najmłodsza z gości, malutka Emmy Putzinger — miła i wielce sympatyczną niespodzianką był kostjum małej Emmy: strój krakowski! Jej produkcje posiadały z natury rzeczy charakter więcej brawurowy, ale wykonane były doskonale. Ewolucje z zakresu jazdy szkolnej były trochę chropowate, jednakże dla oka bardzo miłe.

Po tych produkcjach wpadły na taflę lodową drużyny hokejowe, czarna gości i czerwona — polska.

Barw Warszawy bronili: Stogowski, Sokołowski, Materski, Sabiński, Krygier i Nowak, zmieniali Ludwiczak i Marchewczyk.

Opawa zjechała w nastepującym składzie: Hansotter, Dorasil, Lichnowski, Flachs, Matern i Steffen; Pomp, Ulrich i Wachmenko.

Początek gry przynosi lekką przewagę gości. Ich ataki wykazują większą jednolitość, drużyna jest zgranym zespołem, podczas gdy akcje Polaków sa chaotyczne i brak im spoistości. W tym też okresie goście zdobywają jedyną bramkę dla swoich barw. Przyniosła ją akcja Materna, która wywołała zamieszanie przed bramka Warszawy. Zamieszanie to wykorzystał bardzo przytomnie Lichnowski lokując krażek w siatce.

Sukces Opawy dopinguje drużynę Warszawy i gra sie wyrównuje. Ataki czerwonych stają się coraz to niebezpieczniejsze, ale brak im wykończenia i strzału na bramkę i tercja kończy się 1:0 dla gości.

2:1 dla Warszawy.

Czerwoni atakują z furją i częściej widać teraz akcje zespołowe. Każdy zawodnik drużyny Warszawy jest dobry, każdy umie poprowadzić prawdziwy przebój i obegrać 2—3 przeciwników, jednakże niewzruszona obrona gości w postaci prawie olbrzyma Dorasila i Lichnowskiego niweczy wszelkie zakusy.

W 7 min. wychwytuje krążek Sabiński, przebija się przez atak przeciwników i decyduje się na strzał. Wyrównanie jest!

Obie drużyny próbują obecnie zdobyć prowadzenie, atak sunie za atakiem i tempo jest szalone. W 11 min. ucieka z krażkiem Ludwiczak i podjeżdża pod bramkę Opawy, przed którą zgrupowało się trio obronne gości. Nie widząc dla siebie możności strzału, oddaje Ludwiczak krażek Sokołowskiemu, który mu w tym wypadzie asystował; lwowianin strzela i krążek przechodzi przez dziurawą siatkę bramki. Sedzia bramki nie odgwizdał, jednakowoż na interwencję sędziego bramkowego ją uznał.

Czesi staraja sie wszelkiemi siłami wyrównać. „Wszelkiemi siłami" należy rozumieć dosłownie, gdyż goście bynajmniej nie robią ceremonji i siły fizycznej nadużywają. Skutecznym odpowiednikiem był tutaj Ludwiczak i zręczny Sabiński.

Do końca tej tercji Polacy utrzymują swoją przewagę, ale wynik się nie zmienia.

Dalszy sukces czerwonych.

Trzecia tercja przynosi tempo wprost warjackie i publiczność bierze żywy udział w przebiegu gry, dopingując poszczególnych zawodników obu drużyn.

Już z samego początku była doskonała okazja podwyższenia wyniku, gdy Marchewczyk dojechał z krążkiem za bramke Opawy i podał go nieobstawionemu Krygierowi, niestety krążek przeskoczył przez kij tegoż i sytuacja została zniweczona.

W 5 min. Sokołowski inicjuje przebój, przechodzi przez linję ataku i obrony, daje sobie nawet radę z rzuconym mu pod nogi przez Materna kijem — zdobywa bramke, ale sędzia jej nie uznaje!?

Gra staje się ostra, ale traci na poziomie technicznym. W szeregi obu drużyn wkrada sie zdenerwowanie. O akcjach zespołowych nie może być w takich warunkach mowy, to też są wyłącznie solowe przeboje. Celuja w nich u Czechów Dorasil, Lichnowski i Steffen, a u naszych Krygier, Sabiński i Sokołowski. W 13-ej min. ustala wynik dnia Krygier.

Sędziował p. Kulej słabo, nie widział bardzo wielu rzeczy, które powinny były wywołać jego interwencje.

Specjalnych kilka słów należy się administracji sztucznego toru w Katowicach. Nieczęsto można być świadkiem takiego niedbalstwa — nie przygotowano literalnie niczego! Przedewszystkiem skandalem wprost są dziury w siatkach bramkowych — mogą przecież doprowadzić do najostrzejszych zatargów — nie było ani stołu sedziowskiego, ani gongu — poradzono sobie przemyślnie taca kelnerską i łyżeczką do herbaty.

Metody dyktatorskie sa bardzo dobre w swych wynikach — o ile dyktator dorósł do swego zadania!



DRUŻYNY HOKEJOWE WARSZAWY I OPAWY
rozegrały na sztucznych lodowiskach dwa mecze, zakończone zwycięstwem Polaków 3:1 i 2:1.



PREZES OKR. PODHALAŃSKIEGO
inż. Kazimierz Schiele na pierwszym śniegu zakopiańskim ze swą córeczką



JUNIORZY WIEDEŃSCY W KATOWICACH
Stolica Górnego Śląska gościła ostatnio przyszłych mistrzów w jeździe sztucznej na lodzie. Od lewej: Linhardt (16 lat), Putzinger (9 lat), Riemel, Rostold, Holzmann (14 lat).



KOSZYKARZE ESTOŃSCY
z klubu Kalev, mającego swą siedzibę w stolicy Estonji, Tallinie, przybywają do Warszawy, gdzie rozegrają mecze z AZS-em i Polonią.



STANISŁAW SKUPIEŃ
jeden z czołowych narciarzy polskich, najgroźniejszy konkurent Br. Czecha.



MISTRZOWIE EUROPY
Zespół Wiener Eisslauf Verein, zdobywca tytułu najlepszego zespołu Europy w zeszłorocznym turnieju krynickim, pokonał ostatnio w Wiedniu „Warszawę" 2:0

Kurtuazja Polaków ratuje Opawę przed skandalem

w drugim meczu wygranym przez zespół Warszawy w Katowicach 2:1

KATOWICE, 20.12.—Tel. wł. Warszawa — Opawa 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Spotkanie rewanżowe pomiędzy drużynami Warszawy i Opawy, którą reprezentował Troppauer Eislauf - Verein, zakończyło się także zwycięstwem drużyny polskiej. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że na podstawie przebiegu gry wynik ten stanowczo krzywdzi team polski.

Tu trzeba podkreślić, że był to pech a nie nieudolność, gdyż wszyscy bezwzględnie spełnili w 100 proc. swój obowiązek.

Grę drużyny polskiej cechowała wybitna zespołowość i naprawdę możemy być zadowoleni z postępów tak technicznych, jak i taktycznych naszych reprezentantów.

Goście w drugim dniu byli niewątpliwie handicapowani unieruchomieniem Dorazila, najlepszego ich zawodnika. Odniósł on w sobotę kontuzję nogi, co mu absolutnie nie pozwalało brać skutecznego udziału w grze.

Z drużyny opawskiej wyróżnił się bardzo dodatnio Flachs, Pozatem dobry był Steffen oraz Lichnowski, specjalnie ten ostatni jako twardy obrońca i zawsze groźny przebojowiec.

Z naszych znowu należy wymienić starego „lwa" Krygiera oraz „lwiątka" — Sabińskiego, Nowaka i Marchewczyka. Bardzo cennymi współpartnerami byli Ludwiczak i Sokołowski, umiejący skutecznie stosować swoje fizyczne walory. Materski twardy i nieustępliwy, w obronie staje się podczas swoich wypadów groźnym napastnikiem.

Stogowski święcił ponownie triumfy i chociaż bramkę puścił niepotrzebnie, to każdy inny na jego miejscu byłby niewątpliwie skapitulował parokrotnie, gdyż bombardowany był nieustannie. Sędziemu kapitanowi Theuerowi przedstawiły się następujące zespoły:

Opawa: Hausotter, Dorazil, Lichnowski, Flachs, Mattern, Steffen, w rezerwie Wachmenko, Ullrich i Pomp.

Warszawa: Stogowski, Materski, Sokołowski, Nowak, Krygier, Sabiński, w rezerwie Ludwiczak i Marchewczyk.

Mimo, że pierwsza tercja minęła bezbramkowo, była to najlepsza część spotkania. Planowe i dobrze obmyślane akcje czerwonych musiały radować każdego zwolennika hokeju na lodzie. Goście niemniej się podobali, chociaż praca ich nosiła więcej cech defenzywy i ogólnie wziąwszy, byli słabsi, niż w sobotę. Znać było na nich pewne zdeprymowanie, wywołane unieruchomieniem Dorazila.

U Polaków tempo było cechą dominującą: kondycja fizyczna wprost świetna.

Ten okres gry przynosi Polakom trzy sytuacje zdawałoby się 100%-owe, a jednak niemożliwe do wykorzystania. Goście próbują bezskutecznie zaskoczyć Stogowskiego nieustannem bombardowaniem. Tercja kończy się bezbramkowo.

W drugiej tercji Warszawa ma dość wyraźną przewagę i tylko ofiarna obrona Opawy nie pozwala na cyfrowe jej zadokumentowanie. 6-ta minuta przynosi niespodziewany sukces czerwonych. Ludwiczak podaje przed bramkę Opawy Sabińskiemu krążek, wyłapuje Czech Wachmenko, który, kierując go do własnej siatki, wyręcza naszego napastnika. Gol.

Żal było patrzeć na rozpacz i przygnębienie tego młodego i sympatycznego chłopaka. Zeszedł on momentalnie z lodowiska i ciężkie łzy potoczyły się po policzkach.

Gra nabiera ostrości i goście ponownie uciekają się do niepotrzebnej brutalności i rzucania kijów, czego jednakże i niedzielny sędzia nie karze. W wyniku jednego starcia wędruje Nowak na minutę za bandę. Mimo to utrzymują czerwoni nadal swoją przewagę. Znowu mija kilka dogodnych sytuacyj bezowocnie i musimy zadowolić się tym połowicznym sukcesem.

Już pierwsza minuta trzeciej tercji przynosi wyrównanie. Uzyskuje je Mattern. Półwyski strzał wychwytuje ręka Stogowski, ale krążek wysuwa mu się z ręki i wpada do siatki. Drużyna Warszawy dwoi i troi się obecnie na lodowisku, atak sunie za atakiem, a każdy jest groźny.

Wreszcie w piątej minucie zdeterminowany Krygier rzuca się w szeregi przeciwników i, oswobodziwszy krążek i kij, strzela z 8-miu metrów, uzyskując prowadzenie dla swoich barw.

Goście, zdeprymowani sukcesem przeciwników, grają coraz brutalniej. Polacy odwzajemniają się im. Sędzia wysyła Marchewczyka na jedną minutę odpoczynku.

Siódma minuta przynosi nieuznany przez sędziego sukces Polyaków. Bramkę zdobywa z przeboju Ludwiczak. W chwili strzału rzuca mu pod nogi kij Flachs. Sędzia tym razem decyduje się na ukaranie niesfornego gracza i, gwiżdże w chwili, gdy krążek wpada do siatki opawskiej.

Drużyny skonsternowane, gdyż gdyż Polacy są przekonani, że odgwizdany został gol, Czesi — że faul.

Sędzia bierze krążek na środek boiska. Oznaczałoby to, że bramka została zdobyta. Czesi podnoszą protest nieuzwględniony przez sędziego, naco kapitan czeskiej drużyny Dorazil zwołuje swoją drużynę z lodowiska.

Po krótkiem porozumieniu się polskich zawodników, Krygier oświadcza, że polska drużyna rezygnuje ze zdobytej bramki, następuje więc rzut rożny, a Flachs wędruje na dwie minuty za bandę. Mimo wysiłków, obustronny wynik się nie zmienia.

Przed zawodami odbyły się ponownie popisy wiedeńskich łyżwiarek i łyżwiarzy. Także i w niedzielę występy młodocianych sił zyskały pełne uznanie nielicznej zresztą publiczności. Specjalne oklaski zdobywał naturalnie najmłodsza z zespołu Emmy Putzinger, oraz doskonała i elegancka Illy Holzmann. Jako para najwięcej się podobali Riemel i Rostold. Linhardt w swich produkcjach był naprawdę imponujący.

SZTOKHOLM, 20.12. — Tel. wł. — Ottawa pokonała A. I. K. 10:0, a reprezentację Szwecji 11:0. Ogólny bilans tournee szwedzkiego Kanadyjczyków wyraża się niepokojącym stosunkiem bramek 29:2.

BERLIN, 20.12. — Tel. wł. — Świetne recenzje prasy wiedeńskiej po meczach teamu polskiego sprawiły, że najpoważniejsze szanse na bronienie honoru Europy w meczu z Kanadą, który rozegrany będzie w Berlinie 1 stycznia ma bramkarz polski Stogowski. Fakt, że nawet Niemcy stawiają Polaków wyżej od Linckego czy Sucksdorfa, świadczy najlepiej o wysokiej klasie.

PARYŻ, 20.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Wiedeń — Paryż 1:1. W bramce wiedeńskiej grał Sachs, który spisał się doskonale.

ZURYCH, 20.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy studenci zurychscy — Cambridge 2:2. Davos — Zurych S. C. 4:2. Medjolan pokonał Cambridge 3:0.

NASTĘPNY NUMER (103) „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ Z POWODU ŚWIĄT BOŻ. NAR. JUŻ W ŚRODĘ 23 GRUD. WIECZOREM

WIEDEŃ, 20.12. — Tel. wł. — Admira — Rapid 2:2, Slovan — BAC 2:1, Nicholson — Donau 3:1.

ZAGRZEB, 20.12. — Tel. wł. — Gradjański — Hungaria (Budapeszt) 5:2.

MONACHJUM, 20.12. — Tel. wł. — Pierwszy bieg narciarski sezonu na dystansie 30 km. wygrał Otto Wahl w czasie 2:07.

Cała Polska pod znakiem kija i krążka hokejowego

POZNAŃ, 20.12. — Tel. wł. — Wobec wyznaczenia na niedzielę przez POZHL pierwszej rozgrywki o mistrzostwo okręgu, AZS musiał zrezygnować z wyjazdu do Warszawy do bratniego klubu i stanąć do zawodów mistrzowskich z Wartą w osłabionym składzie, gdyż Ludwiczak wyjechał do Katowic na zawody z Opawą, drugi zaś obrońca akademików Stanek wyjechał z Katowic do Warszawy, sądząc, że tam się odbędą zawody między AZS-ami. Warta wystąpiła częściowo w zmienionym składzie, tak że obie drużyny przedstawiały się następująco:

AZS: Muszyński, Krzyżagórscy Władysław i Alojzy, Ludwiczak II, Warmiński i Zieliński.

Warta: Thomme, Leśniak, Karaśkiewicz, Kasprzak Zdzisław, Sobkiewicz, Żak.

Zawody zakończyły się zwycięstwem AZS 3:2 (2:1, 1:1, 0:0). AZS rozpoczyna grę huraganowym atakiem, którego efektem jest stan 2:0 już w siódmej min. zawodów. Bramki strzelają Zieliński i Krzyżagórski Władysław. Pod koniec tercji zdobywa pierwszą bramkę dla Warty Urbański. W drugiej tercji obie strony zdobywają po jednym punkcie. Wyrównującą bramkę zdobywa Karaśkiewicz, a na nią odpowiada Warmiński w kilka minut później, strzelając niezwykle efektownie. Trzecia tercja nie przynosi zmiany. AZS ma jeszcze dwukrotnie sposobność do podwyższenia wyniku, jednak bardzo dobra obrona Warty unicestwia ataki Warmińskiego.

Bohaterem dnia był Warmiński, który był najlepszym na boisku i zadziwiał niezwykłą ruchliwością. Jemu w dużej mierze może zawdzięczać AZS zwycięstwo. Pozatem wyróżnił się Zieliński, dobry był Muszyński, jakkolwiek początkowo grał z dużą tremą. Z Warty należy wyróżnić obronę. Sędzia p. Brodniewicz dobry. Publiczności około 800 osób.

ŁÓDŹ, 20.12 — Tel. wł. — W pierwszym w sezonie bieżącym meczu hokejowym w Łodzi o mistrzostwo podokręgu ŁKS pokonał debiutujący Strzelecki klub sportowy w stosunku 7:1 (2:0, 3:1, 2:0). Zwycięzcy bez Chelmickiego, Lutrosińskiego, z Królem, Frentzlem, Rusinkiewiczem i Jakubcem w bramce.

Strzelecki KS drużyna uczniów tyle że dobrze jeździ na łyżwach.

Bramki dla ŁKS zdobyli: Król, Frentzel, Rusinkiewicz po dwie, Linka jedną. Sędzia p. Dreger.

W drugim meczu hokejowym Union pokonał Makabi 10:1 (5:0, 2:0, 3:0). Makabi lepsza niż w r. ub. Union, który walczył bez Próchniewicza, Wisławskiego, Glicensztejna mimo wysokiego zwycięstwa nie zadowolił. Sędzia p. Lange.

*

Mimo telegraficznej zapowiedzi swego przyjazdu — AZS Poznań nie wykonał swego zobowiązania, wobec czego nie doszedł do skutku projektowany mecz hokejowy z AZS Warszawa.

Rozegrany mecz Warszawianka — AZS, zakończył się wynikiem 0:6 (0:2, 0:2, 0:2).

Gra, pomimo szybkości — nieciekawa; drużyna Warszawianki, składająca się z młodych hokeistów, nie przedstawiała poważnego przeciwnika dla AZS-u. AZS grał solowo, nie uznając podań w polu. Bramki zdobyli: Rysiński 2, Zbroziński 2, Goszczyński i Makowski.

U zwycięzców nieźle prezentowali się młodzi gracze: Goszczyński i Makowski, w Warszawiance — bramkarz Sypowicz.

W okresie świąt Bożego Narodzenia AZS Warszawa urządza turniej międzyklubowy, z udziałem prawdopodobnie: Czarnych ze Lwowa i Cracovii. Z drużyn miejscowych weźmie w nim udział Legja albo Polonia.

KRAKÓW, 20.12. — Tel. wł. — Pierwsze mecze hokejowe w Krakowie przyniosły wysokie przegrane Cracovii i Makabi w meczach z Sokołem względnie Bielsko - Bialskiem Towarzystwem Łyżwiarskiem. Wyniki te są niespodziankami, gdyż tak Cracovia jak i Makabi były faworytami. Cracovia wystąpiła bez Marchewczyka i Nowaka. Osłabienie drużyny brakiem tych graczy nie dało się wyrównać wstawieniem Piatkiewicza. Gracz ten pierwszym swym występem rozczarował pokładane w nim nadzieje. Być może, iż jest to tylko chwilowy spadek formy. Raziła u niego powolność i słaba orjentacja pod bramką. Lepiej natomiast wypadł debiut Balcera, który okazał się wartościowym nabytkiem. Ocenę drużyny Cracovii będzie można jednak podać dopiero po jej występie w pełnym składzie.

Sokół grał wzmocniony Michalikiem z Wisły i prezentował się bardzo dobrze. Drużyna silna fizycznie, o dobrej jeździe i kombinacji, przedstawia się pod względem zespołowym wcale korzystnie. Makabi grała bez Brennera i Perglera w bramce. W dodatku został jeszcze bramkarz rezerwowy kontuzjowany w głowę w trzeciej minucie, co zadecydowało o wyniku. Drużyna bielska pokazała dobrą jazdę i zgranie.

Sokół — Cracovia 4:1 (2:0, (0:1), (2:0). Składy drużyn. Cracovia: Łyczak, Trytko, Piatkiewicz, Koller, Balcer, Szeliga, Latacz. Sokół: Bauer, Kłaput, Farkas, Wołkowski, Jasiński, Stahl, Michalik, Kłaput II.

BBTŁ — Makabi 3:1 (3:0), (0:0), (0:1). Składy drużyn. Bielsko: Nowak, Hussak, Kubica, Merak, Krause, Wagner, Małoszek. Makabi: Mandelbaum, Rosner, Bronek, Cenzor, Emil, Spitzer, Landesberger, Bergmann, Grossmann.

PARYŻ, 20.12. — Tel. wł. — Sensacją turnieju tennisowego jest porażka jakiej dokonał Austin w spotkaniu z Hiszpanem Maierem w stosunku 4:6, 4:6, 8:6, 6:4, 4:6.

SZTOKHOLM, 20.12. — Tel. wł. — W meczu tennisowym Francja pokonała Szwecję 3:2. Francję reprezentowali Brugnon i Gentien.

KOLONJA 20.12. — Tel. wł. — Wyścigi stayerów wygrał Benoist przed Liartem, Dederichsem i Degraevem.

Turniej we Lwowie

W sobotę wieczorem otwarty został oficjalnie tor hokejowy L.T.Ł. turniejem wieczorowym, z udziałem czterech A-klasowych drużyn.

Pogoń — Ukraina 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Pogoń: Kupczyński, Stworzeński, Kuchar, Weissberg, Zimmer, Hemmerling, Czesławski, Kownacki, Grancz.

Ukraina: Skrypij, Gorryk, Jura, Dmyterko, Dycio, Trusz I i II, Euchenin.

Sukces Pogoni był znów zasłużony; przed wyższą klęską uchroniła przeciwnika dobra gra bramkarza, który obronił szereg ostrych strzałów. Pogoń prezentowała się nieco lepiej niż ostatnio, do dobrego poziomu jednak jeszcze daleko. Drużyna pozbawiona Maurera i Sabińskiego grała zbyt mało kombinacyjnie, nie wykorzystując zupełnie band oraz ciała. Krycie przeciwnika pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Strzelano naogół dość dużo i stosunkowo celnie, przeważnie jednak z daleka, nie umiejąc wyrobić sobie pozycji pod bramką. Hemerling ostatnio bardzo słaby, tym razem prezentował się znacznie lepiej, również Weissberg się poprawił. Zimmer jak na gracza bez treningu, niezły. Kuchar i Stworzeński na obronie grali pewnie, ten ostatni uległ jednak w drugiej tercji kontuzji i zmuszony był zejść z boiska. Czesławski trzymał się zupełnie dobrze. Na Ukrainie znać również pewien postęp. Grała ona już bardziej zespołowo niż ostatnio. Pierwsze skrzypce dzierżył jak zwykle Trusz I, na szczególne wyróżnienie zasłużył pozatem bramkarz Skrypij.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo przy przewadze Pogoni. W drugiej Hemmerling, po ładnej solowej akcji, zdobywa pierwszą bramkę. Trzecia tercja jest spokojniejsza, przynosi znów bramkę ze strzału Hemmerlinga po dobrem podaniu Zimmera.

Sędziował dobrze p. Frankowski.

Czarni — Lechja 2:1 (1:1, 1:0, 0:0)

Czarni: Sługocki, Lemiszko, Kasprzak, Jałowy I i II, Trocki, Jasiński, Frączek, Ruszkiewicz.

Lechja: Zborowski, Heil, Kurczak, Zaleski, Götz, Grząska, Pierczak, „Tadek", „Władek".

Drugie spotkanie miało bardzo ciekawy przebieg. Lechja mniej wyrównana i posiadająca wiele słabych punktów, szczególnie pod względem opanowania jazdy i krążka, potrafiła ambicją i energją dotrzymać kroku lepszemu technicznie i taktycznie przeciwnikowi. Gdy nadto Lechja zdobyła jeszcze pierwszą bramkę, puszczoną dość nieszczęśliwie przez Sługowskiego, wynik zdawał się stać pod znakiem zapytania. Lepsza gra kombinacyjna umożliwiła jednak Czarnym wyrównanie oraz uzyskanie w drugiej tercji zwycięstwa. Lechici mieli wprawdzie kilka razy sposobność wyrównać, jednak w decydującym momencie nie umieli oddać odpowiedniego strzału.

Czarni przedstawiali się bardzo dobrze, wykazując zrozumienie dla gry kombinacyjnej oraz dobre wykorzystanie ciała. Obrona Lemiszko, Kasprzak była przeszkodą trudną do sforsowania. W ataku pierwsze skrzypce dzierżył Trocki, Jałowy II lepszy od pierwszego, którego jak zwykle dawał się porywać temperamentowi. Dobrze zapowiada się Jasinski. Z graczy Lechji wyróżnić należy Pierczaka.

Pierwsza tercja przyniosła Lechji w 6-ej min. bramkę przez Grząskę. Czarni wyrównali w 11-ej minucie przez Jasińskiego po dobrem podaniu. W drugiej tercji uzyskuje Trocki decydującą bramkę. Trzecia tercja przy słabem tempie nie przynosi zmian. Sędziował dobrze p. Kuchar.

W drugim dniu turnieju stanęły do walki Lechja z Ukrainą oraz Pogoń z Czarnymi. Lechja wygrała w stosunku 1:0. Mecz starych rywali lwowskich zakończył się natomiast remisowo 1:1. Na widowni zebrało się około 1500 osób.

Lechja — Ukraina 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Drużyny wystąpiły w identycznych składach, jak w pierwszym dniu. Zawody naogół mało ciekawe. Ukraina trzymała się nadspodziewanie dobrze. Jedyną bramkę zdobył dla Lechji w drugiej tercji „Władek". Sedziował p. Szyba.

Pogoń — Czarni 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Czarni, podobnie, jak w sobotę, w pełnym składzie. W szeregach Pogoni zabrakło obok Mauera i Sabińskiego również kontuzjowanego w dniu poprzednim Stworzeńskiego. Pozatem trzecią tercję grano również bez Kuchara, który został „unieszkodliwiony" zdaje się na dłuższy czas.

Mecz odbył się w bardzo przykrej atmosferze przy ustawicznych kłótniach i protestach drużyny Czarnych, niezadowolonych z orzeczeń sędziego. Wynik remisowy może Pogoń, grająca bez trzech czołowych graczy uważać za korzystny, tembardziej, że zmuszona była ograniczyć się przez pełne 45 minut do jednej „szóstki". Jedynie w trzeciej tercji miejsce Kuchara z konieczności zajął Kownacki.

Gra toczyła się przez cały czas w ostrem tempie. Nacechowana była niejednokrotnie brutalnością, to też pozostawiła ogólny niesmak.

Bramka dla Czarnych padła już w 5-ej minucie ze strzału Jałowego II po dobrej kombinacji. Druga tercja nie zmieniła stanu tego, dopiero w trzeciej Zimmer jednostkowym wysiłkiem zdobył wyrównanie. Sędziował p. Sabatowski, któremu zarzucić musimy, że z miejsca nie karał brutalności.

Telefonem z kraju

POZNAŃ, 20.12. — Tel. wł. — Toczące się od miesiące rozgrywki piłkarskie o puhar ABC, stoją w przededniu ukończenia. Dzisiejsza niedziela przyniosła dwa półfinały rozegrane w Poznaniu i Lesznie. Zwycięzcy Warta i Legja zmierzą się w finale na boisku Warty podczas świąt. Na gruncie miejscowym odbył się mecz Legii i Olimpii. Legja bez Wiedermańskiego i Materskiego z nowym nabytkiem w ataku Baumgartenem z Victorii (Jarocin). Wynik 3:1 nie odpowiada przebiegowi gry.

W Lesznie gościła Warta ligowa, grając z Sokołem I, zamiast zdyskwalifikowanej Polonji II. Warta wystąpiła bez Wojciechowskiego i Przykuckiego, grając ponadto cały mecz w dziesiątkę, gdyż Wojciechowski spóźnił się na pociąg. Gra żywa, ładna i fair przyniosła spodziewane zwycięstwo zielonym w stosunku 6:1 (3:0). Bramki strzelili napastnicy: Nowacki, Nowicki II, Scherfke II, Kniola i Radojewski dwie.

Sędziował bez zarzutu p. Förster z Leszna. Publiczności, dla której występ ligowej Warty był wielką atrakcją, zebrało się jak na miejscowe stosunki rekordowa ilość.

KATOWICE, 20.12. — Tel. wł. — Z rozgrywek puharowych odbyły się w ubiegłą niedzielę dwa spotkania. W Mysłowicach grał KS 06 Mysłowice z Ruchem, Wielkie Hajduki. Ruch zrehabiltiował się trochę po ostatniej porażce i zwyciężył 3:1 (1:1).

Drugie spotkanie pomiędzy KS Chorzów i KS 06 Katowice, przyniosło zasłużone zwycięstwo chorzowiakom w stosunku 6:3 (3:1). Podkreślić należy, że w drużynie ligowej Ruchu grał w dziedzielę Urban, o którego było przed niedawnym czasem tyle hałasu w prasie sportowej. Z rozgrywek towarzyskich podkreślić należy zwycięstwo mistrza Śląska KS Naprzód Lipiny nad ligowym zespołem Śląska opolskiego 03 Rattibor 4:1 (2:1). Niespodziewaną porażkę poniósł amatorski KS w spotkaniu ze Śląskiem Świętochłowice w stosunku 4:5 (3:2).

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — W międzymiastowych zawodach siatkówki żeńskiej drużyny Rodziny Wojskowej Warszawa — Łódź zwyciężyła dwukrotnie po wcale ładnej grze drużyna łódzka w stosunku 30:20 (15:10) i 30:18 (15:9).

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — Walka Stibbe (Union) — Rosław (Zjednoczone) była gwoździem dzisiejszych międzyklubowych zawodów Unionu w sali Helenowa. Stibbe nie miał łatwego zadania ze swym przeciwnikiem, chociaż zwycięstwo jego jest wpełni zasłużone. Górował on nad nim rutyną ringową i czystszym ciosem.

Rosław mile rozczarował. Jego dziel na, ciągle agresywna postawa jest godna pochwały. Musi on jednak zrzucić z siebie masę tłuszczu, a wówczas zyska na tem jeszcze jego ruchliwość.

Na boiskach Warszawy

Turniej gier sportowych, zorganizowany przez warszawską Chorągiew Harcerstwa Polskiego odbył się w niedzielę ub. w Warszawie. W spotkaniach siatkówki 16 W.D.H. pokonała reprezentację gimn. Władysława IV 30:9, a mistrzowska drużyna Warszawy A.Z.S. bez trudu rozprawiła się z reprezentacją Chorągwi Warszawskiej 30:8.

W rozgrywce piłki koszykowej 17 W.D.H. wygrała z gimn. Władysława IV 40:17.

Wielką sensacją był wynik następnego meczu koszykówki w którym drużyna harcerzy zadała ciężką klęskę A.Z.S.-owi, bijąc go w kompromitującym stosunku 70:20! A.Z.S. w swym najlepszym składzie, jedynie bez Piaszyckiego, który grał w zespole harcerskim. Prócz niego w skład drużyny harcerskiej weszli czterej gracze Polonii: Zgliński, obaj bracia Kapałkowie i Gregołajtys. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Zgliński 24, Kapałka II 16 i Gregołajtys 14. (wk).

Międzyklubowy mecz bokserski Warszawianka — Skoda przyniósł zaszczytne zwycięstwo młodym pięściarzom Warszawianki w stosunku 11:5 Wśród zwycięzców wyróżnił się tegoroczny zwycięzca I kroku Kazanowski. Skoda zawiodła na całej linii, a mistrz ich I kroku — Wasiak wogóle nie stawił się na ring. Zawody były ciekawe i stały na wysokim poziomie.

Mecz koszykówki męskiej Polonia— AZS. przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo Polonii 40:27. Gra ciekawa stała na bardzo wysokim poziomie. (a)

W sali szkoły powszechnej na Nowem Brudnie bawiły zespoły Polonii siatkówki, rozgrywając spotkania z „Lotem". W grze kobiet wygrała Polonia 30:18, a mężczyzn 30:15. (wk)

Mecze koszykówki o robotnicze mistrzostwa Warszawy przyniosły następujące wyniki: Skra—Marymont 41:32, Gwiazda I — Skra II 23:7. (a)

Mecze ping - pongowe w Warszawie przyniosły następujące wyniki: A. Z.S. — Skra 7:0 i 6:1; AZS — Ymca 5:2; Żass — AZS 4:3; AZS — Gwiazda 5:2; Makabi — WKS 5:2, Gwiazda — Żass 4:3; Czarni — Ymca 4:1. (a)

Eliminacyjne zawody bokserskie organizuje zarząd W.O.Z.B., dnia 31 stycznia 1932 roku w celu ustalenia składu Warszawy na mecz z Poznaniem. 50 proc. dochodu z tej imprezy zarząd postanowił przekazać do dyspozycji p. wojewody Jaroszewicza na rzecz bezrobotnych, pozostałe zaś 50 proc. dla klubów (a).

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Monachjum (Niemcy) rozegrany zostanie dnia 2 lutego w Warszawie. Bokserzy Monachjum są zawodnikami najwyższej klasy, europejskiej (a).

Zarząd W.O.Z.B. prowadzi pertraktacje z Pragą i Wiedniem w celu sprowadzenia reprezentacji tych miast do Warszawy na mecze bokserskie w marcu (a).

Międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Poznań rozegrany zostanie ostatecznie dnia 17 stycznia w Warszawie (a).

Z najbliższych audycyj radjowych nieperjodycznych, wymienić należy krótki wywiad referenta sportowego Polskiego Radja J. Włodarkiewicza z mistrzem Polski Kalbarczykiem, który, jak wiadomo, z panią Nehringową udaje się na specjalny trening łyżwiarski do Davos. Kalbarczyk dn. 21 grudnia o g. 22.40 opowie radjosłuchaczom, jakie są zamierzenia i nadzieje Polskiego Związku Łyżwiarskiego w związku z wyjazdem pary polskich łyżwiarzy. Najbliższy odczyt sportowy o łyżwiarstwie zostanie wygłoszony dnia 22 bm. o g. 16.30.

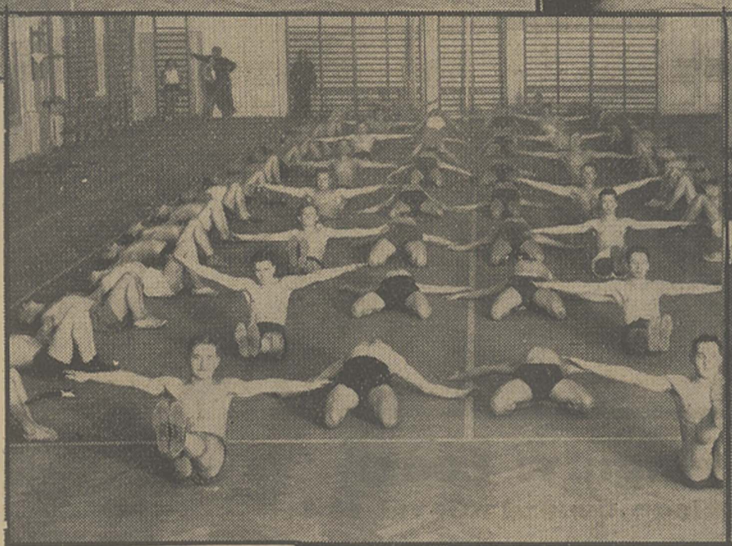
W kuźni zdrowia i tężyzny sportowej

Panorama codziennych prac Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie













Filmy z codziennej pracy Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie. U góry zaprawa młodych pięściarzy, na lewo lekcja ju-jitsu; niżej trening tennisowy i gimnastyka; u dołu suchy kurs narciarzy. W środku u góry kpt. Szempliński energiczny komendant Ośrodka warszawskiego.

Na prawem skrzydle wielkiego gmachu w Alejach Ujazdowskich, zwanego popularnie gmachem Podchorążówki, znajduje się u wejścia mała tabliczka z napisem „Ośrodek wychowania fizycznego".

Skromna ta tabliczka oznajmia, że tu znajduje się wspaniała sala gimnastyczna, sala szermiercza i poradnia lekarska, że tu ćwiczą setki młodzieży pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów.

Setki ludzi niestowarzyszonych w żadnym klubie, oddalonych od życia sportowego znajduje tu poradnię lekarską, gdzie prowadzi się dokładne badania każdego kandydata, a następnie kieruje się go do odpowiedniej grupy ćwiczących.

Obok klubów, które mają specjalnie dla siebie zarezerwowane godziny, przychodzą tu ci, którym nie chodzi o wyczyny sportowe, którzy nie prowadzą przygotowania do pewnych sportów, lecz poprostu ćwiczą dla zdrowia i przyjemności.

Za trzy złote miesiecznie jest się badanym co pewien czas przez lekarza i korzysta się z pięknych sal, przyrządów i pomocy fachowych instruktorów. Toteż przy okazji pięciolecia chlubnej działalności ośrodka warszawskiego, kierowanego w pierwszych latach istnienia przez kpt. Grossa, a obecnie kpt. Szemplińskiego opiszemy tu prace tej zasłużonej instytucji.

W olbrzymiej sali zaopatrzonej we wszelkie przyrządy mamy oznaczony na drewnianej posadzce kort tennisowy, oraz place do siatkówki i koszykówki.

W sali tej odbywa się również kurs gimnastyki. Podzielony on jest na kurs dla dzieci, pań i panów, ponadto jeszcze początkujących i zaawansowanych. Na kurs uczęszcza przeszło sto pań i stu panów, głównie niestowarzyszonych względnie członków mniejszych klubów.

Natomiast sportowcy wszystkich gałęzi, a więc lekkoatleci, pływacy, wioślarze, cykliści i tennisiści ćwiczą razem zaprawę zimową, złożoną z dwumiesięcznego kursu mającego na celu przedewszystkiem wzmocnienie narządów wewnętrznych, sześciotygodniowego kursu wzmocnienia mięśni i dwutygodniowego kursu specjalnej gimnastyki, zależnie od rodzaju uprawianego sportu. Tutaj widuje się Kusocińskiego, Sikorskiego, Tłoczyńskiego, Marszewskiego, Michalaka i in.

Na korcie tennisowym grywa dwa razy w tygodniu Tłoczyński, trzy razy w tygodniu sekcja tennisowa Legji, a wreszcie trener Pulst prowadzi gromadne kursy (30 osób) gry w tennisa.

W niedziele zorganizowane zostały lekcje boksu, szermierki, dżiu - dżitsu, gier sportowych i zaprawy narciarskiej. Tu też przedewszystkiem uczęszcza publiczność, która po całotygodniowej pracy chce się trochę pobawić w sport. Sala jest zapełniona, przyczem nie brak starszych ludzi.

Korzystają też z ośrodka kluby stołeczne, gimnazja, pensje, absolwenci PIWF, oficerowie garnizonu, odbywają się tu kursy dla instruktorów; tutaj pracuje trener Czirson z zawodnikami WOZB.

Ćwiczy tu też dyplomacja zagraniczna i polska, specjalne godziny ma poselstwo szwedzkie. Pilnie na komplety uczęszcza p. ambasadorowa Laroche, min. Zaleska, Beckowa, Jędrzejowiczowa.

W tej olbrzymiej pracy ośrodka zatrudnieni są tylko dwaj instruktorzy — Szelestowski będący jednocześnie zastępcą komendanta ośrodka, i Dołęgowski..

Ponadto w pływalni Kasy Chorych instruktor Gradkowski prowadzi z ramienia ośrodka kursy pływania, a w sali szermierczej trener Szombathely prowadzi grupę olimpijską, oraz grupy mniej lub więcej zaawansowanych.

Zajęcia ośrodka kończą się 1 kwietnia i uczestnicy kursów otrzymują odpowiednie zaświadczenie, które służy im do uzyskania Państwowej Oznaki Sportowej. Dotąd uzyskało odznakę 415-tu uczestników kursów ośrodka.

Na zakończenie działalności doborowe komplety ośrodka wyjeżdżają na prowincję i tam demonstrują wzorowe lekcje.

Opracowywana jest również dokładna statystyka, która ilustruje nam stały wzrost liczby ćwiczących i stopień zainteresowania poszczególnymi gałęziami sportu.

Nie ogranicza się ośrodek tylko do pracy, dla której został powołany, ale również organizuje stale biegi naprzełaj, turnieje gier sportowych, pierwsze kroki bokserskie i szermiercze, zawody pływackie dla dzieci i zawody lekkoatletyczne w hali.

Jest jeszcze jedna rzecz w ośrodku, o której należy wspomnieć: gabinet lekarski. Demonstrują nam tutaj lampę kwarcową, solarjum, siłomierze, a przedewszystkiem jedyną w Polsce maszynę do elektrycznego masażu. Przywiózł ją instruktor Szelestowski w roku zeszłym ze Szwecji. W gabinecie tym pracują dr. Szewczykowski i Franio, tu spędza całe godziny Kusociński i inne nasze asy.

Taka jest działalność ośrodka wychowania fizycznego w Warszawie; o żywotności jego najlepiej świadczy fakt, że nazwiska wszystkich prawie gwiazd sportowych zapisane są w kartotekach ośrodka, jako stawiających tam pierwsze swe kroki.

R. Mosin.

Między sznurami ringu

Dominujace stanowisko w boksie łódzkim zarówno pod względem liczebnym jak i jakościowym zajmuje klub fabryczny IKP, którego ruchliwe kierownictwo zakreśliło sobie bogaty program. Sekcja bokserska IKP pozostająca pod kierownictwem Tomasza Konarzewskiego może w każdej chwili wystawić trzy pełne drużyny. Dwie drużyny od wagi papierowej do ciężkiej włącznie, rozpoczynają sezon zawodami z Amatorskim K. B. z Siemianowic, który gościć będzie w Łodzi w dniach 26 i 27 grudnia. Reprezentacyjna drużyna IKP walczy 3 stycznia p. r. w Krakowie z Wawelem, który podejmować będzie w Łodzi w spotkaniu rewanżowem 2 lutego. Druga drużyna urządza 3.1. międzyklubowe zawody w Łodzi z udziałem czterech pięściarzy warszawskich. 10 względnie 24 stycznia IKP gości w Warszawie u CWS, z którym rewanż rozegrany zostanie w Łodzi 21 lutego. 17 stycznia IKP gości u siebie Makabi warszawską względnie Stadion z Królewskiej Huty, a termin 6 marca zarezerwowany jest na mecz międzynarodowy. W rachubę brana jest drużyna niemiecka względnie czeska.

Drużyny IKP walczyć będą w następujących składach: w. musza: Leszczyński i Grabor, w. kogucia: Spodenkiewicz i Graczyk; w. piórkowa: Zieliński i Taborek; w. lekka: Banasiak i Racz; w. półśrednia: Garnczarek i Czyżykowski; w. średnia: Chmielewski i Stahl II; w. półciężka Stahl I i Kempa; w. ciężka: Konarzewski i Kłodas. (l.)

Kruschender — Makabi. rewanżowe spotkanie zapaśnicze przyniosło znów zwycięstwo zespołowi fabrycznemu w stosunku 8:4. (d.)

Wolski II, który doznał na meczu bikserskim Warszawa — Berlin silnego wstrząsu głowy, skierowany został do szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego, gdyż zachodzi możliwość wstrząsu mózgu. (a)

Atleci warszawscy walczyć będą o puhar przechodni prezesa W.O.Z.A. p. Wacława Ziółkowskiego, dnia 27 grudnia r. b. Zawody rozegrane zostaną w hali gimnastycznej Skry i wezmą w nich udział czołowi zapaśnicy stolicy ze Ślązakiem, Konwą, Mianowskim, Więckowskim, Dzieciołowskim, Rucińskim, Witkowskim, Falkiewiczem i Zaleskim na czele. (a).

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Ateltycznego uchwalił, iż wszystkie kluby warszawskie mają z powodu absencji na mistrzostwach rozegrać w miesiącach styczniu i lutym roku przyszłego po dwa spotkania w zapasach. (a).

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy rozpoczną się w połowie stycznia i będą rozgrywane w odstępach tygodnowych. Finał odbędzie się dn. 21 lutego w Cyrku warszawsk. (a).

Wśród piłkarzy Warszawy

Epilogiem zajścia po meczu Ruch—Warszawianka w d. 29 listopada było zawieszenie Ruchu w prawach członka od d. 14 grudnia za niewypłacenie Warszawiance należnej sumy i narażenie jej na dodatkowe koszta. Cała sprawa wejdzie pod obrady Związku Głównego Ligi w d. 15 grudnia i Ruch będzie prawdopodobnie musiał zapłacić Warszawiance nie tylko żądaną przez klub ten sumę, ale jeszcze dodatkową karę (e).

Legja rozegrała w roku bieżącym 5 spotkań międzynarodowych z ogólnym bilansem bramek 10:10. Oto poszczególne wyniki: Legja — Tricolor (Bukareszt) 2:2, Legja — Juventus 1:1, Legja — Hakoah 2:2 i 3:0, wreszcie Legja — Rapid (Wiedeń) 2:5. (Kr.).

Piłkarze Legji mają zamiar być czynni przez cały sezon zimowy i projektują urządzenie w końcu stycznia tournee po Niemczech Południowych, a następnie wyjazd do Paryża. Obydwie imprezy są ściśle od siebie zależne, w razie bowiem nie dojścia do skutku pierwszej, wyjazd do Paryża wskutek braku treningu musiałby też być odwołany (e).

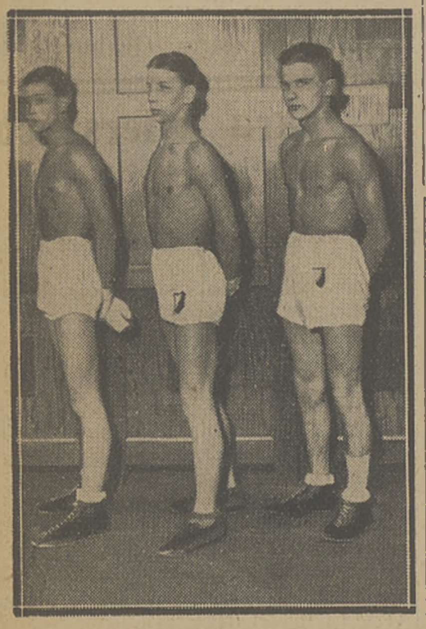
Malik, Pazurek II, Szczepaniak i Ogrodziński mają, podobno, opuścić szeregi Polonji. Ma już zatem być rzeczą zdecydowaną przejście Malika i Pazurka II do Cracovii, dla której Polonja ma swym dotychczasowym napastnikom udzielić podobno zezwolenia. Nieprzychylne jest natomiast stanowisko Polonji w sprawie przeniesienia się Szczepaniaka do Krakowa, gdzie obiecują mu dobrą posadę i gdzie ma obsadzić pozycję prawoskrzydłowego albo środkowego napadu w drużynie tegorocznego wicemistrza Polski.

Ogrodziński zaś chce, podobno, zasilić benjaminka warszawskiej klasy A Skodę, gdyż ma do objęcia wakans w zakładach Skody na Okęciu. (r)

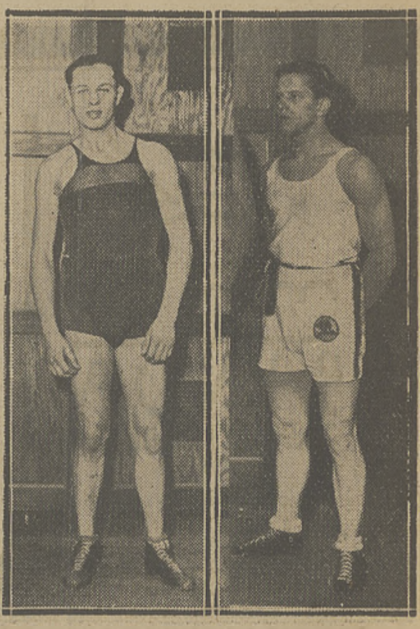
Polonja warszawska ma otrzymać posiłki z Łodzi i z Górnego Śląska. Jakkolwiek nazwiska są jeszcze trzymane w tajemnicy, to skądinąd wiadomo jest że udział Michalskiego z Turystów należy uważać już niemal za pewny. (r)

Na najbliższe Walne Zebranie W.O.Z.P.N. grupa klubów A i B-klasowych przygotowuje wniosek o powiększenie liczby klubów B-klasowych i o zmianę dotychczasowych przepisów o mistrzostwo w tym sensie, aby z klasy A do B spadały dwa kluby, a z klasy B do C cztery kluby. Odpowiednia ilość klubów awansowałaby wtedy z klasy niższej do wyższej. Wnioskodawcy są zdania, że taka „wymiana materji" przyczyni się do ożywienia stołecznego piłkarstwa. (r)

Izdebski z dniem 9 grudnia otrzymał wykreślenie z drużyny AZS-u.



TRZEJ PIĘŚCIARZE POLONII, bohaterowie I-go kroku w Warszawie: Łysakowski w. piórkowa, Nawrocki w. kogucia, i Goździk w. musza.



ZYLBERHAFT i WASIAK zdobyli dwa pierwsze miejsca na I-kroku bokserskim dla Gwiazdy (półśrednia) i Skody (lekka)



PIERWSZE TRENINGI W ZAKOPANEM
Od lewej: Lorek, Skupień St., Czech Br., trener Klykken, Marcinowski, Szostak Karol i Maursarz Jan.



ZESPÓŁ HOKEJOWY SKRY należy do najmłodszych drużyn stolicy. W niedzielę zwyciężył on drużynę Z.A.S.S. 3:1.

Ruch – drużyna Katzego, Badury, Soboty i Peterka

w tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi

Drugą rewelacją, obok Pogoni, był w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwa Ligi górnośląski Ruch. Drużyna królewsko hucka do roku bieżącego właściwie stale walczyła o swą egzystencję wśród naszej ekstraklasy. W r. 1927 i 1928-ym ulokowała się zaledwie na 12-em miejscu, w r. 1929-ym awansowała na 10-te. Rok 1930-y przyniósł nowy postęp: górnoślązacy potrafili, lokując się na 8-em miejscu, zdystansować Czarnych, ŁKS, Warszawiankę i ŁTSG.

Piąty sezon ligowy przyniósł Ruchowi dalsze postępy: piąte miejsce w konkurencji 12-tu najlepszych klubów polskich, to sukces równający się niemal triumfowi.

W 22-uch tegorocznych meczach o mistrzostwo Ligi Ruch wywalczył 11 zwycięstw i 3 remisy, zdobywając w sumie 25 punktów.

Różnica trzech punktów, jaka dzieli górnoślązaków od poprzedzającej ich Pogoni, jest też granicą odcinającą wyraźnie czołową grupę naszej ekstraklasy ligowej (Garbarnia, Wisła, Legja, Pogoń) od drugiej grupy reprezentowanej przez Ruch, ŁKS i Wartę.

Ruch, mimo że w trójce tej zajmuje pierwsze miejsce, jest jedynym wśród 7-miu pierwszych klubów tabeli, który posiada ujemny stosunek bramek 45:46.

Że Ruch jest drużyną groźną, świadczy o tem fakt, iż żaden z klubów ligowych nie potrafił odebrać ślązakom wszystkich 4-ch punktów. Mało tego — taka Pogoń straciła do nich aż 3 punkty, a Polonia, jedyna zresztą — wszystkie cztery. Jedna tylko Garbarnia, jak przystało na mistrza, odebrała Ruchowi trzy punkty, a Lechja tyle samo ich straciła. Pozatem wszystkie pozostałe kluby z Wisłą i Legją na czele, podzieliły się ze ślązakami po bratersku.

Drużyna śląska jest kompilacją wszelkich zalet i wad piłkarskich. Znajdziemy więc w niej obok zaciętości w walce — kłótliwość, obok techniki niektórych graczy — prymitywizm innych, obok udanych pociągnięć kombinacyjnych — okresy bezhołowia i przypadkowości, obok graczy silnych i rosłych — niemal karzełków.

Ponad wszystkie te cechy na plan pierwszy wybija się jednak żelazna wytrzymałość zarówno fizyczna jak nerwowa i ruchliwość. Widać z tego, że Ruch jest drużyną par exellence kondycyjną, ale atut ten w latach ostatnich potrafili Ślązacy pogłębić i wzmocnić dużą rutyną i kształconemi ciągle umiejętnościami piłkarskiemi.

Ostatnim atutem Ruchu jest... Górny Śląsk. Rekrutując swych graczy z tej właśnie dzielnicy Polski drużyna królewsko-hucka, nie wątpimy — nigdy nie będzie się uskarżała na brak zarówno własnego narybku, jak i cennych rezerw z zewnątrz. Aby bowiem sprowadzić jakiegoś Pazurka, Niechciołę, Malika czy Riesnera do Warszawy, Krakowa lub Lwowa trzeba stracić niewątpliwie dużo energji i... środków finansowych.

Na Śląsku sprawy te załatwiać można „sposobem gospodarczym" przy użyciu niepomiernie łatwiejszych środków.

Dość zmienny w r. b. skład Ruchu kształtował się najczęściej w sposób następujący: Mazur; Kusz, Katzy; Zorzycki, Badura, Dziwisz; Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz. W jedenastce tej niełatwo doszukać się punktów słabych; natomiast w napadzie widzimy dwa niewątpliwe talenty: Peterka i Urbana. Nie są to jeszcze, zwłaszcza Urban, gracze skrystalizowani, w każdym jednak razie — mamy wrażenie — wcieliłyby ich chętnie do swych szeregów nawet czołowe cztery kluby ligowe.

Mazur w bramce zastępuje długoletniego golkipera Ruchu Kremera z dużem powodzeniem. Dobre warunki fizyczne, elastyczność i odwaga z chwilą gdy dopełnione zostaną odpowiednią dozą rutyny meczowej uczynią z Mazura bramkarza odznaczającego się równością formy i wcale nieprzeciętnemi zdolnościami.

Para obrońców Kusz, Katzy jest jedną z najtrwalszych tego rodzaju formacyj w Lidze. Przy szeregu przeciętnych cnót piłkarskich jak szybkość, technika, takling, posiadają oni dwie wybijające się ponad normę: zaciętość w walce i zgranie. To też para ta nieefektowna może optycznie, oddała drużynie śląskiej wiele arcycennych usług.

Linja pomocy Zorzycki, Badura, Dziwisz posiada w swych szeregach drugiego obok Soboty internacjonała w osobie Badury. Tylko że Sobota jest gwiazdą zachodzącą, a talent Badury rozwija się dopiero i krzepnie. Cała trójka pomocy Ruchu składa się z graczy drobnych, ale mocno zbudowanych, ruchliwych i pracowitych.

Napad: Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz póki co, nie może się zdobyć na jakiś określony styl gry. Wyznaje on poprostu zasadę: jaknajprędzej znaleźć się pod bramką przeciwnika i jaknajlepiej strzelić. Pod tym względem reprezentacyjnym graczem Ślązaków jest Peterek, dzierżący obok mistrzostwa strzeleckiego w swej drużynie również berło niesforności boiskowej i dyskwalifikacyj.

Urban jak już wspominaliśmy jest wielkim talentem.

Sobota mimo fatalnych warunków fizycznych potrafi zaleźć za skórę najlepszym nawet obrońcom dzięki sprytowi i ruchliwości. Buchwald i Włodarz — przeciętni.

Rok 1932-gi zastanie Ruch, o ile nie zajdą w drużynie jakieś zmiany zasadnicze, w pełni rozkwitu i możliwości. Możliwości te nie są zbyt wielkie i do zdobycia mistrzostwa czy choćby drugiego miejsca w tabeli nie doprowadzą z pewnością. W każdym jednak razie w 6-tym roku rozgrywek ligowych Ślązacy mogą być spokojni że nie będą walczyli, jak w pierwszych latach Ligi, o uchronienie się przed spadkiem do klasy A.

Inż. Jerzy Grabowski

Pierwszy trening z Klykkenem

Dwie godziny pracy naszych narciarzy ze słynnym Norwegiem

Godzina 9 rano się zbliża. Na podwórzu fabryki nart braci Schiele zbierają się zawodnicy, same znane sylwetki. Nadchodzi Bronek Czech, potem Karol Szostak, Marcinowski, Skupień Stanisław, który od rana już w fabryce pracuje, Marusarze, Gabryś i inni. Na chwilę przed dziewiątą zjawia się trener Klykken i pozdrawia zawodników polskiem „dzień dobry", wymówionem wcale dobrym akcentem. Dziś ma się odbyć trening biegowy. Rozpoczyna się smarowanie nart, zawodnicy dobierają smarów.

Parę minut po godz. 9-ej sprawdza się ilość zawodników. Na karteczce, w zastępstwie trenera, któremu sprawiałoby to trudności, spisuje imienną listę Wojtuś Marcinowski; Klykken wysuwa się na czoło i za chwilę zawodnicy suną gęsiego jeden za drugim pod Lipki. Krok przyśpiesza się zlekka i za chwilę już tempo, tempo...

Na czole widać naszych najlepszych; pierwszy sunie lekko, tanecznym krokiem płynąc Norweg. Odrazu widać klasę, i to wysoką. We wszystkich ruchach znać technikę, opanowanie, nic niepotrzebnego. Styl stosunkowo prosty, opierający się na ruchach mało skomplikowanych, a jednak szalenie skutecznych. Patrząc z boku na biegnące sylwetki, zauważamy drugą z rzędu, podobną do Norwega, to Bronek Czech. I u niego widać styl i technikę, pozostającą niedaleko wtyle za trenerem. A potem inni; trzeba jednak odrazu przyznać, że różnica między nimi a pierwszymi dwoma jest znaczna. Obecnie — tylko w stylu, jeśli chodzi o szybkość, mają ją wszyscy równą Klykkenowi.

Widać Staszka Skupienia, który mając stosunkowo bardzo słabą technikę, biegnie więcej siłą i jeżeli kiedyś nauczy się opanowania ruchów, będzie w przyszłości reprezentować najwyższą klasę norweską, — tak twierdzi Klykken.

Za małą chwileczkę biegacze mijają Lipki, przejeżdżają przed drogę i biorą kierunek na Gubałówkę. Kilka dość trudnych przejazdów przez płoty, przez potoki o głębokich, zaroślami pokrytych łożyskach, potem zaczyna się pierwszy podbieg.

I tutaj dopiero można ocenić wartość techniki poszczególnych zawodników. Odrazu wyróżnia się Bronek Czech, który rwie pod górę jak motor, bez żadnego wysiłku, trener ogląda się co chwilę na niego i widzi, że ten nie opuści go ani na chwileczkę.

Bronek zaś zachęca co chwilę Skupienia:

— Staszek wal, wal.

Staszkowi nie trzeba tego powtarzać, trzyma się dobrze. O ile robi się jakaś luka, któryś z młodszych nie może nadążyć, na jego miejsce zaraz przybiega inny.

Po chwili sunie z przodu zwartym szeregiem grupa 5 zawodników. To nasza ekstraklasa; reszta rozciąga się pomału w coraz dłuższy ogon. Zresztą to nic dziwnego, bo biegną i nasi oldboye, Bednarski i K. Schiele. Trasa prowadzi wciąż pod górę. Pierwsza grupa zarabia na każdym zygzaku po kilka metrów w porównaniu z ogonem.

Pierwszy zjazd... w stronę lasu. Teraz dopiero widać różnicę. — Pierwsza szóstka ginie w lesie, a ogonowi coraz trudniej utrzymać się przy głowie. Przez kilka minut słychać tylko jakieś szamotania się w lesie, coś się tłucze i grzebie, padają nawet przekleństwa...

Łamią się drzewa... nie! to tylko kilka kijków narciarskich prysło w kawałki...

Podbieg w lesie, wyjazd na stromą polanę i widać tylko pierwszą grupę biegaczy, sunącą wciąż ku górze. Wreszcie ukazuje się i reszta, mniej lub więcej ośnieżona i zziajana.

Otwartemi zboczami dążą wszyscy w dół ku Kościelisku, pierwsi zwalniają tempo by zaczekać na resztę. Z Kościelisk w wolnem tempie powrót pod Regle na Lipki i do fabryki. Pierwsza część treninku skończona.

Mały wypoczynek, osuszanie się w suszarni, potem przypinają wszyscy narty poraz wtóry i rozpoczyna się trening po obwodzie koła, długości jakich stu do dwustu metrów.

Zawodnicy ustawiają się w szereg, występuje trener i pokazuje zasadnicze trzy kroki, któremi należy posługiwać się w biegu. Potem wywołuje po kolei zawodników i każdy z nich przebiega trasę danym krokiem. Potem biegną wszyscy razem kilka okrążeń. Trener przygląda się bacznie każdemu, poprawia błędy i każe niektórym jeszcze raz biegać. Trwa to przez jakieś 30 do 40 minut i trening skończony.

A następnym razem pojedziemy sobie z całą grupą jeszcze na trening skoków.

Skandal na ringu w Łodzi

podczas meczu bokserskiego Gwiazda-Geyer 13:1

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy warszawską Gwiazdą i Geyerem zakończyły się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 13:1 i niesłychanym skandałem, jakiego pięściarstwo łódzkie nie pamięta i który z pewnością znajdzie swój epilog w związku. Tak burzliwej atmosfery zawodów jeszcze nie było. Doszło do niesłychanej awantury, w rezultacie czego musiała interwenjować policja.

Całkowita wina spada na kierownictwo Geyera, którego przedstawiciel wkroczył na ring i zażądał ustąpienia sędziego ringowego.

Goście warszawscy zaprezentowali się wcale dobrze, sprawiając o tyle miłą niespodziankę, że dotąd mało o nich słyszano.

W wadze papierowej Rotholz (Gwiazda) lepszy technicznie i taktycznie zwycięża wysoko na punkty Kamerskiego, mając przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę. ..

W wadze muszej walka Weinstebera (Gwiazda) z Wojciechowskim nierozstrzygnięta.

W wadze koguciej lepszy technicznie Sattel (Gwiazda) zwycięża na punkty Jaworka. W wadze piórkowej walka Lewitte (Gwiazda) — Juras kończy się skandalem. Po nieprzepisowem uderzeniu poniżej pasa Juras zostaje wyliczony.

Geyer zakłada protest, który zostaje odrzucony, wobec czego kierownictwo wycofuje swych zawodników z ringu tak, iż ostatnie trzy zapowiedziane walki się nie odbyły a gościom przyznano zwycięstwo walkowerem. Ostateczny stan meczu 13:1 dla Gwiazdy.

Odbyła się tylko walka nadprogramowa w wadze lekkiej pomiędzy Rosenbergiem (Gwiazda) i Gawinem. Wynik nierozstrzygnięty.

Sędziował w ringu p. Stern. Ostatnią walkę prowadził p. Milcz. Publiczność głośno protestowała przeciwko skróceniu programu zawodów.

Strzelczyk, doskonały obrońca W. K. S-u łódzkiego, podpisał już zgłoszenie do Turystów, którzy zostali przez to poważnie wzmocnieni.

Zespół tennisa stołowego lwowskiej Hasmonei gości dn. 25 i 26 bm. w Łodzi na turnieju z udziałem drużyn: Makabi, Jutrzenki, Oratorium i Szternu.

„Polacy mają największą przyszłość w Europie"

Opinje wiedeńczyków po dwu meczach naszych hokeistów w stolicy Austrji

Wiedeń, w grudniu

Wywiady przynoszą z sobą zawsze pewną dozę ryzyka. A nuż znawca, fachowiec, ekspert odpowie znienacka zachwyconemu dżentelmenowi złośliwą, druzgocącą krytyką. A nuż, na pytanie: „Co pan sądzi o naszym genjalnym mistrzu", odpowie: „Owszem, może będzie kiedyś dobrym krawcem".

Dzięki Bogu, kiedy wchodziłem do dusznej, zapchanej i gwarnej szatni W. E. V. po drugim meczu hokejowym, byłem wolny od tremy. Byłem pewny swego.

Miałem w kieszeni „corpus delicti", numer „Sporttageblattu" i „Abendu".

Pisały one między innemi: „Obie drużyny były wspaniałe" „....walczyły z niewidzianem zacięciem i ofiarnością". „Ta gra, pełna tempa, wymagała naturalnie jak najszybszego uchwycenia momentalnego stanu walki i w tem przewyższali Polacy Austrjaków"; potem długi opis ich zagrań, a w końcu: „Z szeregów Polaków wyróżniał się Krygier... „....są oni dobrymi, szybkimi biegaczami, umieją strzelać, i co najważniejsze, walczyć, jak już raz nadmieniłem, z dobrą taktyką".

Przykrych niespodzianek nie obawiałem się. Nie spodziewałem się jednak niespodzianek tak miłych. Trautenberg, świetny obrońca, nie jest człowiekiem, który mówi bez zastanowienia. Powoli rozsznurowuje but i po namyśle mówi:

„Polacy podobają mi się bardzo. Są nadzwyczaj szybcy i twardzi; mają przed sobą olbrzymie pole do rozwoju, bo są młodzi, a braki techniczne łatwo naprawić. W drugim dniu byli dużo lepsi niż w pierwszym.

Z Austrjaków jestem zadowolony. Grali dużo lepiej, niż ze Szwedami. Dziś graliśmy dużo płynniej i byliśmy lepiej zgrani".

Obecnie drużyna Polski ustępuje nieznacznie dawnej drużynie z Adamowskim i Tupalskim. Brak ich indywidualności daje się odczuwać. Są oni jednak dużo szybsi i za dwa, trzy tygodnie osiągną przynajmniej dawny poziom.

Sell, mimo pokaźnej łysinki, jest entuzjastą: „Świetni! Wspaniali! Wcale nie gorsi, niż w zeszłym roku. Stogowski — genjalny. Takiej szybkości ataku nie widziałem dawno. Możemy być dumni, żeśmy z wami wygrali, nie wiem czy nam się to znowu uda!

Kirchberger mówi:

— Gra waszej drużyny była dla mnie niespodzianką. Gracze niezwykle eleganccy i z wielkim duchem sportowym. W szybkości i temperamencie ustępujemy wam bardzo. Najbardziej podobał mi się Materski, Krygier i Sokołowski no i zupełnie fenomenalny Stogowski.

Od innych słyszałem tyle komplementów, że ze względów pedagogicznych wolę ich nie publikować. Słyszało się: „najmilsi, najelegantsi, naj... etc. etc".

Nawet starszy, siwawy poważny prezes WEV p. dr. Schwarz:

— Jest dla nas zawsze największą przyjemnością gościć u siebie Polaków. Tak miłej i fair grającej drużyny nie widzieliśmy jeszcze u nas. Były to najpiękniejsze gry u nas w tym sezonie. Drużyna polska jest b. dobra i ma nieograniczone możliwości rozwoju".

Tymczasem Polacy przebierają się w niesłychanem tempie: za pół godziny odjeżdża pociąg.

Mam szczęście i pakują mnie do taksówki razem z p. Ditrichsteinem, sekretarzem W. E. V., uchodzącym za najlepszego znawcę hokeju w Austrii.

— Jak się panu gry podobały?

— Nie podobały mi się. Wybaczy pan, ale ja widzę zawsze najpierw błędy gry, a potem dopiero zauważam zalety. Taktycznie oba mecze stały na b. niskim poziomie. Szczególnie Austrjacy. Zauważył pan, jak czasami powstawały króciutkie przerwy. Drużyny wyczekiwały, aż się ustawią, przetrzymywały krążek i zabijały tempo. To olbrzymi błąd! Tu trzeba odrazu rzucić się naprzód, aby jak największą ilość przeciwników zostawić poza sobą.

Co do waszej drużyny, wadą jej jest brak ostatniego wyrzutu, ostatniego skoku do bramki. Polacy ciągle się boją obrońców. Strzelają z przed ich linij, co oczywiście daje małe szanse bramki. Obrońców trzeba przejść. Albo obegrać podaniem, albo ominąć, potem strzelać. To jest typowa wada młodej drużyny. Polacy posiadają jednak i typowe zalety młodej drużyny i dlatego prorokuję jej wielką przyszłość, dużo większą, niż mógłbym prorokować waszej dawnej drużynie. Sukcesy waszej drużyny dawnej polegały raczej na niskim poziomie ówczesnego hokeju.

Przyszłość hokejową mają w Europie 3 państwa: Polska, Austrja, Szwajcarja. Te trzy państwa bowiem jedynie mają narybek. Na bliską metę najlepsza będzie Polska, na dalszą, bezwątpienia — my. Trenujemy wszystkich od roku 8 (!!!) począwszy na specjalnych boiskach. Od roku 12—18 tworzymy kadry szkolne, skąd po 18 roku (nie wcześniej, by nie demoralizować gracza) wybieramy asów. Tego nie ma żadne państwo w Europie i dlatego nikt się z nami nie będzie mógł równać.

E. Leitin.

51 klubów liczy PZLT, a drugie tyle klubów jest jeszcze niezrzeszonych.

O przywożenie sprzętu tennisowego z zagranicy starał się PZLT. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem i obecnie wolno zawodnikom przewozić 5 rakiet i 3 komplety ubrania.

29 turniejów rozegrano w roku ubiegłym, w tem 15 mistrzostw miast i okręgów i dwa mistrzostwa Polski.

Spotkania międzypaństwowe tennisistów projektuje PZLT w roku przyszłym z Węgrami we Lwowie, Szwajcarją (panie w Krakowie), Japonją oraz z Jugosławją w Jugosławji w czasie powrotu naszych graczy z Riviery. Ponadto prowadzi się pertraktacje z Ameryką Północną i Afryką Południową. (c).

Oxford-B.S.C. 2:1

Dotkliwa porażka berlinczyków na lodzie

BERLIN, 20.12. — Tel. wł. — Dotkliwą porażkę poniósł BSC w sobotniem spotkaniu z drużyną Oxfordu, ulegając 1:2 (1:0, 0:1, 0:1). Jest to drugie zwycięstwo Oxfordu nad berlińczykami. W listopadzie ub. r. goszcząc w Oxfordzie Berliner S. C. pokonany został niespodziewanie 1:3.

Wskutek silnej mgły w kanale Anglicy stanęli w Berlinie z 5-cio godzinnem opóźnieniem. Przebrawszy się w pociągu w ciągu 16-tu minut samochodami przewiezieni zostali z dworca do Sportpalastu i bez chwili wytchnienia po 25-godzinnej podróży stanęli na lodowisku.

Już pierwsze chwile gry upływają w ostrem tempie. Prowadzenie uzyskują Niemcy z ostrego strzału Balla. W drugiej tercji bramkarz berlińczyków Lincke puszcza między nogami napozór niewinny strzał Bonnycastla.

W pierwszej połowie trzeciej tercji piękny goal Watsona, którego nie należy utożsamiać z Kanadyjczykiem dr. Watsonem, rozstrzyga spotkanie na korzyść Anglików. Od tej chwili stosują oni skuteczną defensywę i nie dają sobie wydrzeć zwycięstwa. Najlepsi w drużynie angielskiej Bonnycastle i bramkarz Little. (My)

(My)

Narciarze polscy zostali zaproszeni do Lahti, na dziesięciolecie tych zawodów w dn. 11—13 marca. Zaszczytne to wyróżnienie spotkało pozatem tylko Norwegów, Szwedów i Niemców.

Łódź — Kraków, międzymiastowy mecz tennisa stołowego projektowany jest na połowę stycznia w Krakowie.

Skra i Gwiazda, jedyne z pośród drużyn stołecznych, które poza Legją rozgrywały spotkania międzynarodowe, legitymują się następującemi wynikami: Skra 2 zwycięstwa i 2 klęski z ogólnym stosunkiem 14:7; z Mikulschytze 6:2, Eiche 4:2, Wacker 1:2, Langfuhr 3:1. Gwiazda 3 porażki ze stosunkiem bramek 6:13, z Langfuhr — Gdańsk 0:1, z Schidlitz 4:5, z Hapoel— Palestyna 2:7. (Kr.)

W paru wierszach

Godność członków honorowych przyznało walne zebr. AZS'u panom: min. Hubickiemu, min. Matuszewskiemu, rekt. Michałowiczowi, rekt. Pszenickiemu, rekt. Biedrzyckiemu, rekt. Czubalskiemu, pułk. Kilińskiemu ppułk. Krzyskiemu, dyr. Gruberowi, dyr. Lewinowi, sekr. Wajdzie, Zacharewiczowi i Rybickiemu oraz kolegom Niezabitowskiemu, Skrzywanowi, Kostrzewskiemu i Weissowi.

Godziny pływania dla publiczności na nowym basenie AZS'u zostały zmienione. Obecnie basen jest otwarty codziennie w godzinach: niedziela 11—12 i 17—19, poniedziałek 11—13 i 18—19, wtorek 11—13 i 16—20, środa 11—13 i 18—19, czwartek 11—13 i 16—21, piątek 11—13 i 19—20, wreszcie sobota 11—13 i 16—21. (t).

Kwestja, kto wejdzie do klasy „B" krakowskiego okręgu, jak również kogo czeka spadek, nie została rozstrzygnięta. Według przebiegu rozgrywek największe szanse uzyskania promocji do klasy „B" mają ŻKS Siła (Kraków) oraz Hakadur (Kraków) i Azotanja (Jaworzno). Na ich miejsce do klasy „C" spadną najprawdopodobniej Amatorzy (Kraków) i Bar Kochba (Dębica).

Zorganizowany przez Krakowski Związek Ping-pongowy turniej otwarcia zgromadził przeszło 100 zawodniczek i zawodników. W ciągu dwu dni turnieju doprowadzono do finału w następujących konkurencjach: w mixcie (Czerska i Kopf — Cracovia) oraz para Makabi) oraz w singlu pań „Ramona" i Wachsholzówna — Makabi). W doublu singlu panów gry doprowadzono do ćwierćfinałów.

2000 złotych uchwalił wyasygnować zarząd W.O.Z.B. jako subsydjum dla klubów stołecznych, które wykazały żywotną działalność. Polonja i Makabi otrzymały po złotych trzysta, a resztę Skra, Legja, Warszawianka, Gwiazda, ŻASS, CWS, Skra i YMCA.

Zybert, czołowy kolarz torowy łódzkiego Unionu został przez ZPTK zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku za niewłaściwe zachowanie się wobec jury na zawodach w Łodzi.

YMCA (Tallin) gra 24 grudnia w Łodzi dwa mecze z Makabi i ŁKS-em w koszykówkę.

Jan Erdman

Od Kłosowicza — do Wlokasa

Lista dziesięciu najlepszych szosowców polskich w r. 1931

W poprzednich artykułach zamarkowaliśmy na taśmie rozwojowej sportu punkt, w którym znajduje się kolarstwo w chwili obecnej.

Przejdziemy teraz do personalij, układając listę dziesięciu najlepszych szosowców.

Już przy ustalaniu czołowego nazwiska natrafiamy na spiętrzenie trudności, o których wspominaliśmy. Mała ilość wyjazdów oraz ograniczona liczba wyścigów o charakterze ogólnopolskim nie pozwalają działać „na pewniaka“, nie dają podstaw do błyskawicznego obioru najlepszego szosowca.

Skoro jednak palma pierwszeństwa musi komuś przypaść, skoro stoimy wobec konieczności uszeregowania naszych asów, to najwięcej tytułów do objęcia tronu posiada niewątpliwie **Stanisław Kłosowicz (TZS — Łódź).**

Kłosowicz jest kolarzem starym, doświadczonym, wszystkim znanym. Od 1927 roku Kłosowicz przebywa stale w pierwszej dziesiątce zawodników, zyskując słusznie miano kolarza o najrówniejszej formie.

Sezon ubiegły rozpoczął się dla niego bez rozgłosu i... bez sukcesów. Dopiero mistrzostwa wojew. łódzkiego przyniosły mu pierwsze zwycięstwo, za którem następuje wicemistrzostwo Polski, wygrana w wyścigu dookoła ziemi kaliskiej oraz największy tegoroczny triumf Bieg do morza.

W wyścigu tym Kłosowicz umiejętnie rozłożył swe siły i na finiszu pokonał pewnego pierwszego — Więcka.

Kłosowicz ma we krwi pracowitość, regularność i wytrwałość; nie zraża się porażkami, nie upaja zwycięstwem. Kolarz równy i dobry, specjalista od biegów na czas, co zresztą jest właściwością wszystkich zawodników dotkniętych atrofją nerwu walki.

Drugie miejsce oddajemy **Eugenjuszowi Targońskiemu (WKS Legja — Warszawa),** stanowiącemu krańcowe przeciwieństwo Kłosowicza. Jest to bodaj najmłodszy uczestnik naszej rewji, zawodnik o małej rutynie, ale wielkim talencie i przebogatym zasobie sił.

W konkurencjach ze startem pojedyńczym nie stoi jeszcze na wysokości zadania, ponieważ nie umie normować swego tempa, natomiast rewelacyjne umiejętności tego szosowca wychodzą na jaw w czasie bezpośredniej walki z rywalem.

Notujemy mu drugie miejsce w biegu PUWF-u, zwycięstwo w wyścigu „Expressu Porannego“, zwycięstwo w Warszawa — Radom — Warszawa, wicemistrzostwo woj. warszawskiego, trzecie miejsce w mistrzostwie Polski i trzecie w wyścigu do Morza.

Jest to najbardziej obiecujący zawodnik młodego pokolenia; o ile popracuje trochę nad sobą — będzie niewątpliwie najpoważniejszym kandydatem na pierwsze miejsce w r. 1932.

Przy wszelkich eskapadach zagranicznych Targoński powinien być uwzględniany w pierwszym rzędzie, jako kolarz, który już wiele umie, a jeszcze więcej nauczyć się może!

Na trzeciem miejscu stawiamy starszego kolegę Targońskiego — **Eugenjusza Michalaka (WKS Legja — Warszawa).** Ten również nie potrzebuje rekomendacji: każdy kto jeździ na rowerze, albo chodzi piechotą na zawody szosowe zna tego sprycianza, ryzykanta i „pechowca“, wożącego na zawodach nieszczęście na karku. Stąd liczne wycofywania się z imprez, które są ciemną plamą na metryce sportowej Michalaka.

Michalak wygrał wyścig naprzełaj WOZK, bieg o puhar PUWF-u, dookoła Wielkopolski, Kraków — Wadowice — Kraków i mistrzostwo woj. warszawskiego. Z dalszych miejsc notujemy trzecie w „Expressie Porannym“ i czwarte w mistrzostwie Polski.

Początek sezonu znakomity, zakończenie słabe. Na uwadze mieć należy dyskwalifikację, która skreśliła z programu Michalaka niejeden start.

Na czwartem dopiero miejscu umieszczamy poczwórnego mistrza Polski, **Józefa Stefańskiego (Amatorski KS — Warszawa),** który w obu latach ubiegłych otwierał nasze listy.

Pomimo tak rażącej degradacji, nie sądzimy, by żelazny mistrz czuł się taką klasyfikacją pokrzywdzony. Stefańskiemu nie służy wybitnie wojsko, w którem natomiast on musi służyć; oddawna nie znajdował się kolarz ten w najlepszej swej formie, jak w 1929 r. — kiedy był o klasę lepszy od poziomu innych.

Na jesieni zeszłego roku notowaliśmy pierwsze symptomaty słabości, w tym sezonie spostrzegł je również sam Stefański, który po wiosennych porażkach w biegu PUWF-u i „Expressu Porannego“ przerwał zabawę i przez dłuższy okres czasu nie pokazywał się na starcie.

Nikt oczywiście stwierdzić nie może, ile w tem było choroby, a ile strachu, jednak sądząc z powtórnego manewru na jesieni, skłonni jesteśmy dopatrywać niewiary we własne siły — zresztą częściowo usprawiedliwionej.

Złotą kartę Stefańskiego stanowi zwycięstwo w wyścigu o mistrzostwo Polski. Stefański, specjalista biegów z zegarkiem, odniósł jeden z najpiękniejszych swych triumfów, bijąc na głowę elite kolarstwa polskiego: następny (Kłosowicz) miał czas o 8 min. gorszy od niego!

Ale to był błysk odosobniony. Ani potem, ani przedtem Stefański nic już nie wygrał i do końca sezonu nie startował.

W tych warunkach nadanie mu czwartego miejsca w lokacie jest wyrazem zaufania do jego wielkich możliwości.

Piąte miejsce należy do niezapomnianego zwycięzcy I Biegu Dookoła Polski **Feliksa Więcka (kolejowe PW — Bydgoszcz).**

Więcek miał również mniej błyskotliwy sezon, niż w latach ubiegłych, a właściwie w 1928 r. (O roku ów!...), co wynika między innemi ze zmniejszonej ilości startów. Na terenie miejscowym odnosił zwycięstwa nokautem, ale nad przeciwnikami lżejszymi o dwie kategorje. Szanujący się zawodnik winien unikać tego rodzaju spotkań.

We wdzięcznej pamięci notujemy mu zwycięstwo w mistrz. woj. poznańskiego, drugie miejsce dookoła Łodzi, szóste w mistrzostwie Polski i drugie w Wyścigu do Morza.

Ten ostatni poważny sukces wysuwa go przed **Wiktora Oleckiego (WKS Legja — Warszawa).**

Olecki jest zawodnikiem młodym, przez co chcemy powiedzieć, że zapalczywym, ale i niewytrwałym. Obawiamy się, że tego rodzaju właściwość będzie stałą składową charakteru sportowego Oleckiego i że przez całe życie będzie to zawodnik nieobliczalny.

Niewiadomo, czy warto go czegoć uczyć, czy warto posyłać zagranicę, czy warto czynić nakłady pieniężne... Raptem ugryzie go jakać niewidoczna mucha i z Oleckiego - zwycięzcy mamy Oleckiego - patałacha...

Radzibyśmy ujrzeć zmniejszenie się amplitudy wahań jego formy, żeby raz na zawsze było wiadomo: Olecki to 3:05 — 3:15 min. na sto kilometrów, a nie czasem równe 3 godziny — a czasem cztery...

Na Oleckim zamykamy czołową grupę zawodników szosowych. Arjergardę Listy Dziesięciu stanowią: **7) Michał Kosak - Zaleski (WTC Warszawa), 8) Alojzy Koczyk (TC Pawłów — Śląsk), 9) Jan Hofszneider (ŁKS — Łódź), 10) Antoni Wlokas (TC Żory — Śląsk).**

Nowicjuszami w tej grupie są Koszczyk i Hofszneider. Ślązakowi przypadło zaszczytne miejsce w Liście Dziesięciu z uwagi na znakomity czas, uzyskany w mistrzostwach województwa (100 klm. — 2:52.15 min., nieoficjalny rekord polski), kilka zwycięstw lokalnych nad niebardzo podłymi przeciwnikami oraz siódme miejsce w mistrzostwie Polski (za samymi asami).

W interesie tego obiecującego zawodnika leży jaknajczęstsze startowanie z elitą polską. Pieniądze na wyjazdy do innych miast znaleźć się muszą i — jak wykazuje praktyka woj. śląskiego — zawsze się znajdują.

Hofszneider jest upatrzonym przez nas „comingmanem“. Wierzymy, że do tego młodego kolarza należy przyszłość. W przeświadczeniu tem utwierdzają nas tegoroczne wyniki (kilka drugich i trzecich miejsc w imprezach łódzkich) oraz postawa w zeszłorocznym Wyścigu do Morza. Serdecznie życzymy Hofszneiderowi, aby nie zawiódł naszych nadziei i w sezonie 1932 roku posunął się jak najbliżej ku czoła tabeli.

Na zakończenie maleńka tabela okręgowa, według ustosunkowania sił poszczególnych ośrodków: 1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Śląsk, 4) Lwów, 5) Poznań, 6) Kraków. Bardzo interesująco przedstawiałby się mecz reprezentacyj tych okręgów (delikatna aluzja w stronę ZPTK).

Listy dziesięciu szosowców „Przeglądu Sportowego“

	1-szy	2-gi	3-ci	4-ty	5-ty	6-ty	7-my	8-my	9-ty	10-ty
1931 r	Kłosowicz	Targoński	Michalak	Stefański	Więcek	Olecki	Korsak-Zaleski	Koszczyk	Hofsznajder	Wlokas
1930 r.	Stefański	Więcek	Michalak	Olecki	Kłosowicz	Stahl	Wlokas	Tropaczyński	Froess	Kosiński i Targoński
1929 r.	Stefański	Michalak	Więcek	Kolodziejczyk	Kłosowicz	Korsak-Zaleski	Olecki	Wisznicki	Stahl	Froess i Napieracz
1923 r.	Więcek	Michalak	Kłosowicz	Stefański	Wisznicki	Froess	Ignatowicz	Popowski	Śliwiński	Żak

Przed wyprawą Garbarni do Italji

Nieco szczegółów o najbliższych przeciwnikach piłkarskiego mistrza Polski

Pertraktacje Garbarni z p. Giovanni Mauro, znanym na terenie międzynarodowym sędzią piłkarskim, co do tournee mistrza Polski po Włoszech są na dobrej drodze. Jako przeciwnicy mistrza Ligi wchodzą w rachubę czołowe kluby Italji, a więc prowadząca w tabeli SC Bologna z Bolonji, popularny Juventus z Turynu, oraz niewiele słabszy FC Milano z Medjolanu.

Mistrzostwo Włoch w piłce nożnej gromadzi 36 czołowych drużyn w t. zw. Divisione nazional, które są podzielone na dwie nierównorzędne sobie ligi A i B po 18 drużyn w każdej. Liga B jest właściwie podligą, podczas gdy A gromadzi extraklasę i odpowiada lidze polskiej. W tej chwili mistrzostwo w obu ligach osiągnęło już dziesiąte koło i ma przebieg niezwykle interesujący, zarówno jeśli chodzi o prowadzenie w tabeli, jak i spadek.

Po dziesiątem kole rozgrywek w lidze państwowej prowadzi SC. Bologna, od szeregu lat czołowa drużyna piłkarstwa włoskiego a w l. 1925 i 1929 mistrzowska drużyna Italji. W tegorocznych rozgrywkach Bologna nie poniosła żadnej klęski i zdobyła 17 pkt.

Jak cień za Bologną posuwa się tegoroczny mistrz Włoch, jedna z najpopularniejszych drużyn italskich Juventus z Turynu, w której barwach grają tej miary „calciatori“ co Rosetta, Caligaris, Combi oraz Argentyńczycy pochodzenia włoskiego, słynni Orsi i Cesarini. Pozycja Juventusa jest o jeden punkt tylko gorsza od pozycji leadera.

Dwie drużyny okupują trzecie miejsce w tabeli ligi państwowej: Torino z Turynu i Florentina z Florencji. Pierwsza z wymienionych drużyn zdobyła mistrzostwo Włoch w r. 1928 i należy do rzędu najpopularniejszych klubów, drugą można porównać do Garbarni, gdyż dopiero w tym roku awansowała z ligi B do ligi A i jest ogólną rewelacją. W barwach klubu florenckiego gra jeden z najlepszych graczy świata, Petrone z Montevideo. Zarówno Torino jak i Florentina zdobyły po 13 punktów.

Na piątem miejscu widzimy znów dwie, jednakowo silne drużyny, które z pewnością wspinać się będą coraz wyżej. Są to: Roma z Rzymu i Ambrosiana z Medjolanu. Roma jest tegorocznym wicemistrzem Włoch i posiada w swych szeregach dwie wielkości italskiej piłki nożnej, graczy o bardzo wysokiej klasie międzynarodowej: Bernardiniego i Ferrariego. Ambrosiana jest zeszłorocznym wicemistrzem Włoch i główna jej siła leży w młodym ale doskonałym kierowniku napadu, internacjonale Meazzo.

Siódme miejsce z 11 pkt. w tabeli zajmują aż trzy kluby: Genova z Genewy, Milano z Medjolanu i Casale. Genova była mistrzem swego kraju w latach 1923 i 1924. Na początku obecnych rozgrywek nie miała ona szczęścia, walczyła bowiem w osłabionym składzie, gdyż kilku dobrych graczy, m. in. słynny włoski argentyńczyk Stabile nie mogło brać udziału.

Do drużyn którym trudno wypłynąć na szersze wody zaliczyć należy Napoli z Neapolu, Triestinę z Tryjestu i Pro Vercelli.

Czynnikiem sprzyjającym mocno rozwojowi piłki nożnej we Włoszech jest to, że w największych nawet miastach, jak np. Rzym, Medjolan, Neapol niema więcej jak dwa przodujące kluby, rywalizujące z sobą. Kluby posiadają dużą liczbę członków, bogaty narybek, i finansowo stoją nienajgorzej. Drugim czynnikiem niemniej ważnym, a może i ważniejszym, jest duże zainteresowanie jakiem państwo otacza wszelkie dziedziny sportu przez budowę stadjonów. Na wszystkich meczach miedzypaństwowych obecny jest Mussolini co jest dużą reklamą dla sportu, biorąc pod uwagę popularność „Il Duce“.

mal.

Walne zgromadzenie K. S. Warszawianka odbyte w sali D. O. K. pod przewodnictwem kpt. Łopatyńskiego powzięło decyzję, aby kadencję zarządu przedłużyć do lat trzech. Do zarządu weszli: Rada Nadzorcza — pp. vice marsz. Polakiewicz (przewodniczący), płk. Karaffa - Kreutenkraft, dyr. Szarski, mec. Litterer, radca W. Foryś, płk. Witkowski, płk. Arczyński, mjr. Gelata i dyr. Gawlik. Zarząd: prezes — płk. Goebel, wiceprezesi — p. Zarębski i dyr. Kupczyk, sekretarz — p. W. Loth, skarbnik — p. Łabętowicz, kierownik budowy parku sportowego — mjr. Ożegowski.

Wileński okręgowy Związek tennisa stołowego powstał przed kilku dniami i zgłosił swe przystąpienie do Zw. T. S. Do wileńskiego zw. okr. należą narazie następujące luby: Stowarzyszenie młodzieży polskiej, WKS Pogoń, ŻAKS Makabi, Sokół, K. S. Wilja i 1 pp. Legjonów.

Baczność sędziowie ringowi

Słuszne uwagi znakomitego pięściarza

Poznań, dn. 11 grudnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po przeczytaniu ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego“ nie można już powątpiewać, że sezon pięściarski jest w całej pełni. Przynoszą one całe szpalty sprawozdań i omówień bokserskich; między innemi znajduję tam szczegół uchodzący uwagi czytelnika, a dotychczas nie poruszony przez recenzentów. Jest to sprawa sędziów ringowych.

W skrzynce pocztowej 98 czytałem odpowiedź daną p. L. Kość. z Poznania w sprawie reagowania sędziego na niedozwolone ciosy. Jest tam poruszony moment, że

sędzia nie zauważył ciosu nieprawidłowego.

To zdanie jest sednem rzeczy: jestem zdania, że nie mogłoby to mieć miejsca, gdyby w tej właśnie chwili sędzia znajdował się na przepisowem miejscu t. j. z boku walczących, a nie, jak na zdjęciu reprodukowanem w Nr. 99, p. Kannenberg w walce Pierenz — Kazimierski.

Proszę sobie wyobrazić, że Niemiec z tej pozycji zaatakuje Kazimierskiego lewym sierpowym w dolną partję. Po ciosie tym Polak reklamuje „foul“. Czy sędzia ze swego stanowiska mógł cios ten zauważyć Przypuszczam, że nie, bo zasłaniała mu wszystko postać Kazimierskiego; Tak więc p. Kannenberg stałby się z sędziego, biernym widzem.

Tego rodzaju traktowania swego urzędu jesteśmy niejednokrotnie świadkami na ringach polskich, a my zawodnicy jesteśmy często ofiarami tego zlekceważenia. Do tego dołącza się jeszcze brak decyzji i nieznajomość przepisów, i sędzia miast się porozumieć (wzrokiem) z sędziami punktowymi, zaczyna liczyć.

Zawodnik leżący względnie reklamujący cios, nie wie czy sędzia cios ów zauważył. Cóż mu pozostaje innego, jak wznowić walkę, choć jeszcze nie wrócił do pełni swych sił: gdzie więc pozostaje ta regulaminowa minuta przerwy, jeżeli choć jeden z punktowych cios potwierdzi.

Myślę tu też o wypadku, który miał miejsce w Poznaniu, w czasie mojej walki z Chmielewskim, gdyż sędzia p. Laskowski, też z tego samego stanowiska co p. Kannenberg — oglądał walkę i swojem postępowaniem dał początek innemu końcowi. Żałuję, że nie posiadam tak wymownego dowodu, jakim jest fotografja w rodzaju umieszczonej w poczytnym „Przeglądzie Sportowym“ i że muszę się posługiwać zupełnie innem zdjęciem, które przedstawia wszak „pracę“ jednego z naszych najlepszych sędziów. Przecież p. Kannenberg jak również p. Laskowski zostali przez P.Z.B. zaliczeni do sędziów międzynarodowych, więc stanowią naszą pierwszą klasę. Na nich więc powinni się przecież wzorować wszyscy kandydaci na sędziów jak również i sędziowie młodzi.

W nadziei, że „Prz. Sportowy“ rozpocznie akcję nad poprawą „formy“ naszych sędziów przez rzeczową krytykę pozostaję

z poważaniem

Witold Majchrzycki.

Program zawodów łyżwiarskich, organizowanych przez Warszawskie Tow. Łyżw. w sezonie bieżącym przedstawia się następująco: 10.I. — Popisy dziecięce i zawody młodzieży szkolnej w jeździe figurowej. 17.I. — Zawody przeglądowe w jeździe figurowej pań i panów oraz w tańcu parami. G. 24.I. Zawody międzyklubowe dla juniorów w jeździe figurowej pań, panów oraz pokazy jazdy figurowej. G. 31.I. Zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej oraz w jeździe parami. 2.II — Zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego w jeździe figurwej pań, panów oraz parami. 7.II. — Popisy i konkursy dziecięce w jeździe figurowej. 14.II: Zawody przeglądowe dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej. 21.II. — Zawody wewnętrzne w jeździe figurowej. 28.II. — Zawody klasyfikacyjne (t. zw. sprawność łyżwiarska) w jeździe figurowej.

J. M. Rytard 2)

Góry na płótnie

W tym właśnie Karwendel na wysokości 2300 m. pod Insbruckiem, nad doliną Innu zostały zbudowane z wielkim nakładem pracy i środków „zupełnie prawdziwe“ rowy strzeleckie, długości kilkuset metrów, zasieki druciane, schrony zawieszone na ścianach, jak gniazda jaskółcze. Wykuto również w skale kolibę, odgrywająca w filmie bardzo ważną rolę. Jedyny przewód elektryczny, długości wielu kilometrów, zaopatrujący w prąd 16 reflektorów, między innemi wielki morski reflektor o średnicy $1\frac{1}{2}$ m., wiertarki, oraz maszty oświetleniowe z lampami, przeprowadzony został z elektrowni położonej w dolinie o 2.000 m. poniżej „poziomu“ zdjęć!

Nawet ciężki motor samolotowy, którego śmigła miały naśladować burzę i zawieję śnieżną, został z ogromnym trudem wciągnięty na górę.

Zaledwie jednak puszczono go w ruch, przyszła burza, szalejąca prawie noc w noc w te mroźne tygodnie marca i kwietnia i zrobiła to o wiele lepiej i prawdziwiej.

Zdjęcia nocne, ataki, wysadzanie min, sceny zmarznięcia i t. d., wszystko to zostało nakręcone w ciągu 36 lodowatych nocy, podczas których pracowano od 8 wieczór (po całodziennej pracy) do 4 — 5-ej rano, często przy 20 — 25 stopniowym mrozie.

Mundury, broń, karabiny maszynowe, strzały, walka i jej uczestnicy, wszystko to jest „prawdziwe“.

Że było „tylko“ 16 rannych, między innymi, jako najcięższa ofiara, doskonały reżyser Karol Hartl — niech to posłuży czytelnikowi, za drobny, choć zupełnie przypadkowy dowód autentyczności tego filmu.

Z niesłychanym trudem został wciągnięty na Karwendel i przetransportowany po wąskich, zaśnieżonych i zlodowaciałych graniach, olbrzymi wóz z aparatem dźwiękowym ważący ni mniej, ni więcej tylko tonnę!

Trzeba posłuchać tego echa strzałów karabinowych i karabinów maszynowych, aby uwierzyć, że są prawdziwe. Dla otrzymania tego tonu trzeba było strzelać ostrą amunicją, co czyniło pracę znacznie trudniejszą i niebezpieczniejszą.

Lawina jest oczywiście sztucznie sprowokowana i rozpętana rękoma ludzkiemi.

Jak ją zrobiono? To wielka tajemnica, której nie można zdradzać, aby nie psuć iluzji.

Że jednak pracowano kilka tygodni, aby przygotować ten mały epizod, rozgrywający się w ciągu 46 sekund, niech to będzie dowodem, że nietylko „tajemnica“ wyczarowuje na płótnie te groźne i imponujące wydarzenia.

Tyle tylko można zdradzić, że do poruszenia lawiny obcinano przy pomocy lin nawisy śnieżne, a potem już wszystko działo się naprawdę. Operatorzy wisieli przywiązani linami do pobliskich skał, nakręcając odważnie walące w ich stronę masy śnieżne i byli naprawdę, szczerze zadowoleni, gdy lawina przemknęła obok.

Ani dla przewodników, ani dla operatorów nie była to lekka praca. Odmrażali sobie ręce i nogi, zamarzały im aparaty. Ubrani w hełmy stalowe, dla ochrony przed odłamkami skał i pocisków, musieli brać udział w walkach, w pierwszej „linji“.

Przewodnicy musieli wciągać na nartach statywy, aparaty, potężne bagaże i ciężkie ładunki ekrazytu na zlodowaciałe zbocza i granie.

Przy tych transportach oberwał się im z pod nóg potężny nawis i runął z wysokości 300 metrów wprost na idących w dole towarzyszy, którzy uratowali się tylko dzięki swej przytomności, wyskoczywszy kilkoma susami, na najbliższą grzedę skalną.

Wszystko to właśnie oglądamy w wielkim alpejskim filmie wojennym: „Góry w płomieniach“.

Na całym południowym froncie, znano słynną historję tego zatroskanego o swą rodzinę, siwego przewodnika z Ampezzo, który przedziera się przez linje, aby dostać się do swej rodziny w dolinie i zanieść zgłodniałym, zaoszczędzone konserwy.

A przyjaźń Dimai — Franchini — Trenker — Franchetti! Pokazano ją na filmie, prawie w autentycznej, życiowej formie.

I chociaż wybuchy min i pocisków, śmierć i groza, zmieniały nawet kształt szczytów górskich... przyjaźń dwóch ludzi, którzy szanowali się nawzajem, przetrwała wszystko...

Czy to jest tendencją filmu?

Czy wytrzymuje ona również probierz autentyczności?

Nie, film ten nie ma żadnej tendencji, jest reportażem heroicznej walki Tyrolczyków za ojczyznę. Brzmi w nim wzniosła pieśń przyjaźni i prosta mądrość, że cudowne, Boskie góry stoją jako symbole wieczności wysoko nad czasem i ludźmi.

Jedyną więc tendencją jest może pokazanie jeszcze raz tej wielkości piękna i prapotęgi przyrody.

Ale jeszcze większe, w co wierzymy mocno, jest serce ludzkie i o tej ostatecznej „prawdzie“, mówi ten „najprawdziwszy“ film górski.

KONIEC.

Reprezentacje piłkarskie Szwajcarji i Belgji





Ostatnie zdjęcie dwu drużyn przed meczem w Brukseli, gdzie goście szwajcarscy uzyskali zaszczytny wynik 1:2, który rehabilituje ich nieco po klęsce z Austrją 1:8.

28.580 klm. w ciągu 110-ciu godzin

Gigantyczny raid naokoło świata lotników amerykańskich Posta i Catty

Jeśli chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie jaki był najważniejszy wyczyn sportowy w roku 1931-ym, musielibyśmy przedewszystkiem wymienić nazwiska Amerykan Posta i Catty.

Między 23-im czerwca a 1-ym sierpnia r. b. dwaj ci lotnicy amerykańscy dokonali lotu naokoło świata.

28.580 klm. przebyli oni w ciągu 110-ciu godzin pracy silnika, ze średnią szybkością 214.3 klm. godz., przy największej chyżości 270 klm./godz., przyczem cały raid trwał 8 dni 16 godz., co równa się średnio 2.720 klm. lotu dziennie, oraz 113.36 klm./godz. szybkości na całej trasie lotu, wliczając w to już postoje.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Amerykanie osiągnęli największy sukces ostatnich lat w sensie dokładności, szybkości i regularności pracy samolotu.

Przypomnijmy trasę lotu: Nowy Jork, Harborgrace (state Newfaundlen), Chester (Anglja), Berlin, Moskwa, Fairbanks (Alaska), Aedmontown (Kanada), New Jork, z lądowaniem w wyżej oznaczonych punktach, przyczem lot przez ocean trwał zaledwie 13 godz.

Przeciętna długość każdego etapu wyniosła 1965 klm., największego zaś 4.000 klm.

Cyfry wyżej wskazane dowodzą, że pobyt na ziemi zajął lotnikom mniej niż 50 procent całego czasu, co dowodzi idealnej organizacji przedsięwzięcia. Wysoka średnia szybkość lotu świadczy, o klasie pilotów doskonale panujących nad t. zw. „ślepą nawigacją"; nie zboczyli oni z trasy, przeprowadzając cały raid przy idealnej współpracy pilotów, przyrządów nawigacyjnych oraz konstrukcji samolotu.

Powstaje pytanie: dlaczego właśnie Amerykanom sądzone było dokonać lotu, który odsuwa w cień wszystkie wyczyny Lindberga, Chamberlina, Byrda, Costa Bellonta i szeregu innych bohaterów przestworzy?

Stany Zjednoczone uważane powszechnie za ojczyznę współczesnej awiacji przystąpiły do wojny światowej z bardzo słabą flotą powietrzną i dopiero w czasie walk Koalicji z Niemcami zaczęły szeroko rozwijać swój przemysł lotniczy.

Pierwsze lata powojenne znamionowała pewna cisza, choć najlepsze linje lotnicze wówczas były właśnie amerykańskie (w szczególności wielka magistrala New Jork — Chicago — San Francisco, z oświetloną trasą dla lotów nocnych).

Począwszy od roku 1924-go Amerykanie zaczęli doganiać, a potem wyprzedzać Europę, rozwijając przemysł lotniczy i ulepszając konstrukcję aparatów. Dość powiedzieć, że począwszy od roku 1925-go do 1929-go sprawozdania ministerstwa handlu podają następujące cyfry zmontowanych samolotów: 970, 1186, 1995, 4346, 6034 i 7.378. Że cyfry te rosną dalej, świadczy fakt, że w/g spisu w d. 1/I. 1931 lotnictwo amerykańskie liczy 12400 aparatów, w czem 2500 wojskowych i 9900 cywilnych.

Co oznacza ta cyfra widać z tego, że wspólna flota powietrzna Anglji, Włoch i Japonji jest prawie dwa razy mniejsza i tylko skoalizowane siły Francji i Anglji dorównują Stanom Zjednoczonym.

Niemniej ciekawa jest liczba 45 miljonów klm. przebytych w r. 1930-ym na trasach cywilnej sieci lotniczej, co przewyższa kilometraż W. Brytanji, Niemiec, Francji, Włoch i Japonji razem wziętych.

Wartość wynikową lotnictwa amerykańskiego oświetlają w sposób dostatecznie przekonywujący znakomite raidy transatlantyckie Lindberga, Chamberlina, Byrda i innych.

Jedyna dziedzina w której Amerykanie są wyraźnym outsiderem, to budowa super-ciężkich samolotów, gdzie przodują Niemcy, Z.S.S.R. i Włochy, a za niemi Anglja i Francja.

Reszta, to jest budowa silników chłodzonych powietrzem (do 650 HP), konstrukcja kombinowanych silników dieslowskich z parowemi, oraz budowa sterowców należy bezapelacyjnie do Stanów Zjednoczonych.

Ponadto Amerykanie wnieśli dużo świetnych ulepszeń konstrukcyjnych, do których należy przedewszystkiem jednomotorowy jednopłatowiec z wolno-niosącem skrzydłem mieszanej konstrukcji „Wennymay ofb Oklahoma" typu Lockhad z silnikiem Pratt — Wettenev — Wosp" 425 HP.

Na analogicznym samolocie „Lockhad-Vega" Wilkins dokonał swego znakomitego lotu przez Północny Ocean Lodowaty (Alaska — Szpicbergen).

Znakomite silniki raidowe średniej mocy oraz motory „Pratt-Wetteney — Wosp 425 HP." i „Hornett" 525 — 575 HP. są najlepszemi przedstawicielami takich motorów, z któremi konkurować mogą jedynie angielskie „Bristol-Jupiter" 420 — 500 HP.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dokładna jak zegar praca motoru „Wosp" zapewniła możność gigantycznego przelotu Posta i Catty. Sto dziesięć godzin pracy z małemi przerwami bez remontu i nawet czyszczenia są najlepszym sprawdzianem wartości tego silnika.

Tak więc harmonijne połączenie dobrego samolotu, doskonałego silnika, pierwszorzędnego przygotowania i świetnej obsady dało w rezultacie fenomenalny ośmiodniowy lot naokoło świata, który przyniósł wspaniały triumf nietylko Ameryce lecz i całej ludzkości.

Jerzy Bułanow.

Potrójny rekord piłkarza

Bastin 19-letni bohater Arsenalu

Trzy zaszczyty ofiarować może piłkarstwo angielskie swym wybrańcom: medal, który dostaje jedenastu zwycięzców puharu Anglji; medal za mistrzostwo I Ligi i symbol internacjonała—niebieską koszulkę, którą wdziewa piłkarz angielski na meczu przeciw Szkocji, Irlandji czy Walji.

O owe trzy zaszczyty walczą przez dziesiątki lat najwięksi koryfeusze piłkarstwa angielskiego i siwieją w bojach, nie realizując marzeń. W dziewiętnastym roku życia osiągnął je już Bastin, największa gwiazda piłkarstwa angielskiego.

Przed dwoma laty, jako siedemnastoletni chłopak grał Bastin w Arsenalu na zwycięskim meczu o puhar. Również w barwach Arsenalu zdobył on mistrzostwo Anglji na rok 1930-1931, wreszcie był bohaterem meczów przeciw Walji i Szkocji. A wszak to chłopak, bo dopiero 14 marca 1932, kończy 20 lat.

Rekord, o którym mówi cała Brytanja.

Bastin pochodzi z miasteczka Exeter. Grał już jako uczniak namiętnie w piłkę nożną, po ukończeniu szkoły wstąpił do ligowego klubu Exeter City i po roku karjery amatorskiej, został w 17 roku życia zawodowcem. Wcześniej zabraniały mu prawa piłkarstwa angielskiego.

O młodą gwiazdę, głośną już wtenczas, zaczął się wyścig managerów. Zwyciężył Chapman z Arsenalu. Zapłacił jakąś horendalną sumę, o której kroniki milczą. Zapewne jemu samemu wstyd było się przyznać do podobnej lekkomyślności — tyle pieniędzy za 17-letniego smarkacza.

Okazało się jednak, że Chapman nie był lekkomyślny, tylko znał się na graczach. Bastina postawiono na prawego łącznika, potem na lewe skrzydło. James, słynny napastnik Arsenalu, wziął go pod swoją opiekę, nauczył go tricków, zgrał się z nim. Ich wzajemnemu zrozumieniu zawdzięcza Arsenal zwycięstwo w „English Cup".

Bastin, mimo tylu zaszczytów piłkarskich, jest dla swych kolegów ciągle jeszcze dzieckiem. W dniu ukończenia 18 lat, podarowali mu pierwszą maszynkę do golenia; pakują mu zawsze walizki, nie opuszczają ani na krok.

Tylko czasem muszą się rozdzielać. Gdy Bastin wyjeżdża bronić honoru Anglji. Wówczas jednak utrzymują z nim łączność telegraficzną, winszując strzelonych bramek.

BERLIN, 20.12. — Tel. wł. — Pod protektoratem posła polskiego ministra dr. Wysockiego ukonstytuował się tu polski komitet imprez sportowych w Berlinie. Zadaniem tej nowej placówki jest czuwanie nad rozwojem stosunków sportowych polsko - niemieckich. Komitet stawia sobie za cel propagandę sportu polskiego na terenie Rzeszy przez organizowanie odpowiednich imprez i utrzymywanie kontaktu z miarodajnymi czynnikami niemieckiemi. Przewodnictwo w komitecie objął konsul generalny R. P. dr. Wacław Gawroński, sekretarzem został p. Marjan Mayer, korespondent Prasy Polskiej, zaś rzeczoznawcą technicznym p. H. Gliner, korespondent Przeglądu Sportowego. Na członków powołani zostali dr. Mikołajczyk, prezes polskiego klubu sportowego w Berlinie oraz referent konsularny p. A. Schmidt, który podjął się nawiazania kontaktu ze Związkiem Związków w Warszawie, oraz wydziałem propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jednocześnie dla rozbudowy programu zbliżenia sportowego wyjechał do Warszawy p. Gliner, celem nawiazania kontaktu z kierownikami związków sportowych.

Wyekwipowanie jednego footbalisty w amerykańskiej drużynie uniwersyteckiej kosztuje blisko 150 dolarów na sezon. Najwięcej, bo 17 dol. płaci się za ochraniacze na ramiona i obojczyki (oczywiście towar najlepszego gatunku); kask kosztuje 15 dol., ochraniacze na biodra i nerki — tyleż i t. d. Utensylja te wraz z obuwiem i kostjumem ważą 17 funtów (przeszło 7 i pół kg.)! Biegać i walczyć z takim ciężarem na sobie nie można oczywiście długo, to też w czasie meczu gracze stale są zmieniani. (w).

Niesłychane wymagania postawiła Szwecja swym kandydatom olimpijskim w lekkiej atletyce: sprinterów Szwedzi nie wysyłają w żadnym wypadku, inne minima brzmią następująco: 400 mtr. — 48.8; 800 — 1:53.2; 1500 — 3:55; 10 klm. — 30:55; 110 mtr. płotki — 14.6; 400 mtr. — 53.6; wwyż — 193; wdal 745; tyczka 415; kula—15.50; dysk — 47; młot — 52.

Lista najlepszych hokeistów Europy ogłoszona w prasie francuskiej stawia na pierwszych miejscach Jaeneckego i Balla. 3) Malacek, 4) Bonnycastle, 5) Torriani, 6) Watson, 7) Adamowski, 9) Ramsay, 9) Roncarelli, 10) Gevomini.

Mistrzowska drużyna Estonji w grach sportowych, K.S. Kalev z Tallina, przybywa do Warszawy na zaproszenie AZS'u. Goście rozegrają w dniach 9-go i 10-go stycznia na sali Ośrodka W. F. spotkania w siatkówce (z AZS'em) i koszykówce (z AZS'em i Polonia).

Drużyna Kalevu jest zupełnie równoznaczna z reprezentacją Estonji i ma za sobą pierwszorzędne wyniki, jak np. zwycięstwo (w koszykówce) z reprezentacją Łotwy 46:30. Zwycięstwo to świadczy bardzo dobitnie o klasie Kalevu, gdyż Łotysze podczas swojego tournee po Europie święcili same prawie sukcesy.

Estończycy posiadają w swej drużynie szereg wybitnych indywidualności, z pośród których na plan pierwszy wysuwa się kapitan drużyny Eryk Altosaar, wielokrotny reprezentant Estonii, Valdemar Unwerk, wspaniały technik oraz młodziutki i wszechstronny Edgar Tamm, który jest również doskonałym lekkoatletą. W roku ubiegłym osiągał Tamm takie wyniki, jak 11.3 na 100 mtr., 175 cm. w skoku wwyż, 696 cm. w skoku wdal i 60.20 mtr. w rzucie oszczepem.



A. Z. S. — WARSZAWIANKA 6:0
Zamiast swych kolegów z Poznania, akademicy pokonali w hokeju młody zespół Warszawianki.



PARYŻ — BERLIN 6:1
Już dawno nie doznał team stolicy Niemiec tak wielkiej porażki od Francuzów, których uważa się za gorszych.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI